Numer zawiera 12 stron

Nr. 75. (Nałoż. prezt. opł. ryczałtem) Lwów, niedziela 17 marca 1929. Rok XXXIII.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty: we Lwowie bez doręczenia do domu miesięcznie . . zł. 5·50 z dostawą do domu . . na prowincji z przesyłką pocztową za granicą . . Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 20 gr.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 22. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Kraków
Biblioteka Jagiellońska

KOBIETA WSPÓŁCZESNA

Ilustrowany tygodnik społeczno-literacki łącznie z dodatkami tygodniowemi „Mój Dom", tablicami robót i tablicami kroju miesięcznie Zł. 5.—, kwartalnie Zł. 14.—. Dla nauczycieli szkół powszechnych prenumerata ulgowe Zł. 3.90 miesięcznie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Warszawa, Górnośląska Nr. 6 — telefon 401.24. — P. K. O. 14.560. 2235

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie numery okazowe.

Państwo naczelną organizacją narodu.

Dziś dopiero z nadeszłych pism włoskich, można zapoznać się in extenso z kapitalną mową Mussoliniego, wygłoszoną na wielotysięcznem zebraniu faszystów, podaną już w skrótach przed kilkoma dniami na łamach prasy w Polsce.

W momencie, w którym u nas w związku z dwoma projektami konstytucyjnemi, zarysowują się coraz wyraźniej dwa światy myśli, ideji i poglądów na rolę i istotne znaczenie państwa w życiu narodu: poglądu liberalnego, który pragnąłby związek między państwem a narodem uczynić jak najbardziej luźnym, konwencjonalnym, mechanicznym i poglądu klasycznego, który widzi w państwie jedyną i naczelną organizację narodu — w tym momencie, powtarzamy, zapoznanie się z zapatrywaniem na to zagadnienie twórcy politycznego tej miary, co Mussolini, jest rzeczą niewątpliwie pożyteczną.

„Dla faszysty — mówił Mussolini — państwo nie jest stróżem nocnym, który zajmuje się tylko bezpieczeństwem osobistem obywateli nie jest również organizacją, mającą cele czysto materjalne, jak np. zapewnienie pewnego dobrobytu i względnego pokojowego współżycia społecznego... nie jest także tworem czysto politycznym. Państwo, tak jak je pojmuje i tworzy faszyzm jest faktem natury duchowej i moralnej, ponieważ w nim konkretyzuje się organizacja polityczna i gospodarcza narodu; a taka organizacja jest zarówno w swem powstawaniu, jak i w swoim rozwoju przejawem ducha. Państwo jest gwarancją bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego; lecz jest także stróżem i piastunem duszy narodu, która wyrabiała się w ciągu wieków i ujawniała w języku, w obyczajach i w wierze. Państwo, którego istnienie jest dłuższe, niż istnienie poszczególnych ludzi, jest wyrazem świadomości narodu... Państwo wyrabia w narodzie cnoty obywatelskie, daje jednostkom świadomość ich misji, harmonizuje ich interesy przez sprawiedliwość, przekazuje zdobycze myśli wyrażone w nauce, sztuce, prawie, we współżyciu ludzi, prowadzi ludzi od życia pierwotnego w rodach do najwyższego wyrazu współżycia, jakiem jest imperjum, przekazuje wiekom imiona tych, którzy polegli w obronie jego całości lub też dlatego, by być posłuszni jego prawom, podaje jako przykłady do naśladowania dla wszystkich pokoleń nazwiska wodzów, którzy powiększyli jego terytorjum, geniuszów, którzy je okryli sławą. Gdy przyzasa moment, że państwowe i zaczynają przeważać dążenia rozkładowe i odśrodkowe, społeczności narodowe chyłą się ku upadkowi".

Stojąc twardo na gruncie klasycznego państwa, jako naczelnej organizacji narodu, nie widzi Mussolini miejsca w ustroju państwowym dla socjalizmu i liberalizmu; pierwszy bowiem niszczy rozwój wszelkiej indywidualności a negując własność prywatną paraliżuje wszelką zdrową, z interesem państwa i narodu uzgodnioną inicjatywę prywatną; drugi „zachowuje się biernie wobec sprzecznych interesów a starcie sprzecznych interesów, jeśli nie jest utrzymane i regulowane przez państwo w pewnych granicach, zagraża dobrobytowi a nawet istnieniu narodu".

Mussolini ujął niewątpliwie zgodnie z gospodarczemi i politycznemi warunkami świata powojennego prawdę nowego porządku rzeczy, z którego trwałym dorobkiem przejdzie do dziejów ludzkości 20-te stulecie. (J. r.)

KOWIEŃSCY STUDENCI ZA ZBLIŻENIEM Z POLSKĄ.

Warszawa, 15 marca. (AW) „Przegląd Wieczorny" donosi z Kowna, że na odbytem tam ostatnio plenarnem zebraniu studentów uniwersytetu litewskiego zabrali głos m. in. także i socjalistyczni studenci, którzy oświadczyli, że momenty polityczne nie mogą grać roli w życiu akademickiem, tembardziej zaś kwestje sporne, jak sprawa przynależności Wilna. Dlatego należy z młodzieżą polską nawiązać bliższe stosunki tymczasem przynajmniej kulturalne, gdyż tą drogą będzie można dojść do wzajemnego porozumienia.

PODCZAS ROZTOPÓW WIOSENNYCH

uchronisz się przed przeziębieniem nosząc najpraktyczniejsze

KALOSZE „PEPEGE"

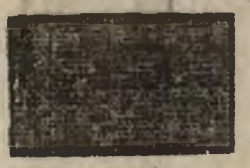

NA PODSZEWCE TRYKOT.
DAMSKIE . . . zł. 10.—
MĘSKIE . . . . zł. 11.30

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

ZWRACAJCIE UWAGE NA ZNAK FABR.

2096

Prusy Wsch. żądają dyktatury

Separatystyczna akcja agrarjuszy.

Berlin, 15 marca. (PAT). W dniu dzisiejszym ukazał się pierwszy numer dziennika p. tyt.: „Welt am Morgen". Dziennik ten o charakterze radykalnolewicowym, pozostaje pod kierownictwem politycznem niezawisłego socjalisty Jerzego Ledebourc.

W pierwszym numerze na naczelnem miejscu przynosi „Welt am Morgen" w sensacyjnej formie artykuł, zatytułowany „Prusy Wschodnie chcą się oderwać od Niemiec". W artykule tym stwierdza dziennik, że koła nacjonalistyczne Prus Wschodnich przygotowują pod kierunkiem wielkich agrarjuszy akcję zmierzającą do oderwania Prus Wschodnich o podział dorocznych subwencji 75-miljonowych i przyznanie obecnie subwencji jednorazowej 200 miljonów za podtrzymanie gospodarcze Prus Wschodnich. Tendencje separatystyczne mają pozostawać w ścisłym związku z tendencjami faszystowsko-nacjonalistycznemi z obozu Hugenberga.

Za holenderskiemi kulisami.

Spółka szpiegów z baronami węglowymi.

Berlin, 15 marca. (PAT). „Vorwärts" podaje za socjalistycznym „Het-Volk" interesujące szczegóły o zakulisowych inspiratorach utrechskich rewelacyj.

Według informacji tego dziennika inicjatywa do publikacji utrechskich wyjść miała od kliki grupującej się wokół głównego importera syndykatów węglowych niemieckich Beuningena, który zainteresowany był w tem, aby przesyłki węglowe niemieckie wysyłane były przez Rotterdam a nie przez Antwerpję.

Pozatem istnieć mają poszlaki, jakoby grupa ta pozostawała w kontakcie z niemieckim dziennikiem przemysłowym „Rheinisch-Westfalische Zeitung" — który prawdopodobnie pozostawał w związku z niemieckiem biurem szpiegowskiem w Mühlheim. Grupa ta utrzymywać miała również stosunki z dziennikiem „Nieuwrs Rotterdamsche Courant", który zajął wyraźnie antybelgijskie stanowisko w związku z utrechckimi rewelacjami.

Jak podaje „Vorwärts" między Beuningenem a holenderskim ministrem spraw zagranicznych również miał istnieć pewien kontakt.

ARESZTOWANY PODPROKURATOR

Poznań. 15 marca. (PAT.) Z kół miarodajnych otrzymaliśmy następujące zawiadomienie: Prokurator sądu okręgowego w Poznaniu postawił wczoraj wniosek o wytoczenie podprokuratorowi sądu okręgowego w Poznaniu Mieczysławowi Dembeckiemu śledztwa wstępnego z powodu sprzeniewierzenia kwot depozytowych w łącznej sumie około 30.000 złotych. Na wniosek prokuratora, sędzia śledczy zarządził aresztowanie podprokuratora Dembeckiego, którego zawieszono w urzędowaniu. Śledztwo w toku.

PERSONALJA.

Warszawa, 15 marca. (AW.). W związku z urlopem zdrowotnym dyrektora Dep. ogólnego min. skarbu p. Starzyńskiego „ABC" zwraca uwagę na to, że p. dyr. Starzyński otrzymał urlop zaraz po objęciu kierownictwa min. skarbu przez wicemin. Grodyńskiego, oraz że w w kuluarach sejmowych mówi się o ewentualnem przejściu p. Starzyńskiego do PKO.

„MUD-RADIO" i „VERA-IUVENIA"
2278 t wyrobu
HELENY PESSL WIEDEŃ
uznane jako najskuteczniejsze środki przeciw zmarszczkom.
Wszędzie do nabycia.

RAJSKI OGRÓD
WIELKA PREMIERA ROZKOSZN. KOM.-DRAMATU EROT.
Rzecz dzieje się współcześnie w Wiedniu, Budapeszcie i Montecarlo. — W głównej roli
CORINNE GRIFFITH
APOLLO

Marsz. Daszyński piętnuje prowokacje „ukraińskie".

„Ukraińcy" stawiają wniosek o votum nieufności dla marsz. Daszyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 marca. (z). Dzisiejsze posiedzenie sejmu poświęcone było w większej części sprawozdaniom komisyjnym, dotyczącym gospodarczych wniosków poselskich. Komisje przewa żnie przedkładają rezolucje.

Długą bardzo dyskusję wywołał wniosek Stron. Chłop. w sprawie syndykatu dla eksportu trzody chlewnej. Stronnictwo Chłopskie i tego momentu użyło do tego, aby wystąpić z atakami przeciw Rządowi.

POS. SANOJCA O WRONIE I ŚWINI.

Na ataki Stron. Chłop. odpowiedział poseł Sanojca, który umie dobierać obrazowych wyrażeń. Dzisiejszą swoją mowę zakończył takim zwrotem: „Siadł Wrona (pos. Stron. Chłop.) na świnię i jedzie na Rząd. Kawalerja ozpozvoji, która wybrała sobie świnię jako rumaka do wykonania szarży na Rząd, nie zyska sobie jednak mianu rycerzy".

SĄD GRODZKI W NOWEM SIOLE.

W dalszym ciągu obrad uchwalono po dłuższej dyskusji ustawę o utworzeniu sądu grodzkiego w Nowem Siole w pow. tarnopolskim. Przeciw przeciemu czytaniu ustawy wystąpił pos. Podoski (BB.), wskutek czego wiele hałasu narobili „ukraińcy".

Budząca zaciekawienie dyskusja nad nowelą do ustawy paszportowej spadła z porządku dziennego.

PREMIER BARTEL PRZEDSTAWI SYTUACJĘ GOSPODARCZĄ.

Bez motywowania uchwalono nagłość wniosku w sprawie położenia gospodarczego kraju i konieczność przedsięwzięcia środków zaradczych. Wniosek odesłano do komisji budżetowej. W związku z dyskusją nad tym wnioskiem zabrać ma głos na jednem z najbliższych plenarnych posiedzeń sejmu p. premier Bartel, który przedstawi obszernie obecną sytuację gospodarczą Państwa.

PRZEKROCZENIA BUDŻETOWE.

Uchwalono też nagłość wniosków szeregu klubów polskich, domagających się wyjaśnień od NIK. co do przekroczeń budżetowych w r. 1928-9.

„UKRAIŃSKIE KRZYWDY"

Pod koniec posiedzenia omawiano wnioski nagłe. Były to przeważnie wnioski „ukraińskie". M. in. „klub ukraiński" zgłosił wniosek w sprawie zajść w Żabcu, domagając się wybrania komisji z 7 członków celem zbadania tej sprawy. Idzie tu o zatarg w sprawie cerkwi.

Dyrektor departamentu Potocki przedstawił przebieg zajścia przypominając, że już oddawna przygniatająca większość ludności prawosławnej w Żabcu przeszła na obrządek grecko-katolicki. Poczęły się wówczas zatargi o cerkiew, którą opieczętowano i zamknięto. 19 lutego ub. roku zerwano pieczęcie i tłum prawosławnych wraz z księdzem zamknął się w cerkwi. Dopiero 1 marca oblężeni ustąpili, co odbyło się zupełnie spokojnie, dzięki taktownemu zachowaniu się władz. Obecnie panuje znowu zupełny spokój; pieczęcie państwowe ponownie nałożono na cerkiew.

Przeciw nagłości wniosku „ukraińskiego" przemawiał pos. Sapieha (BB) oświadczając, że uchwalenie wniosku byłoby opowiedzeniem się sejmu za bezkarnością używania przywilejów poselskich.

To jego powiedzenie wywołało nową burzę na ławach PPS. Rozległy się okrzyki: Panu bezkarnie uszedł zamach stanu! Zamachowiec! itd.

Nagłość wniosku przyjęto przeciwko głosom BB i Klubu Nar.

WNIOSEK POSŁA ZAHIDNEGO.

Przy samym końcu posiedzenia zabrał głos poseł „ukraiński" Zachidnyj, występując z żalami, że w sprawozdaniu stenograficznem z jego poprzedniej mowy opuszczono cały szereg wyrazów, które miały znaczenie polityczne. Wobec tego zgłasza wniosek o votum nieufności dla marszałka Daszyńskiego za zamach na prawa poselskie.

Przemówienie marsz. Daszyńskiego.

Marszałek Daszyński, który często ma dość sposobności rozprawiać się z „ukraińcami", oświadcza, że votum nieufności będzie postawione na pierwszym punkcie porządku dziennego najbliższego posiedzenia.

P. Zachidnyj twierdzi, — mówił marszałek Daszyński, — że do całego aparatu ucisku, który, jak on tu przedstawił, jest uciskiem ludzi, nic nie mających wspólnego z ustawami, ludzi, którzy nie uznają granic Państwa Polskiego, dołącza się jeszcze marszałek i cenzuruje słowa z tej jedynej, konstytucyjnie obwarowanej trybuny sejmowej, z której powinno rozbrzmiewać wolne słowo poselskie. Jest to zarzut zbyt poważny, abym go mógł spokojnie znieść. Jestem zdania, że robię wszystko, co jest w moich siłach, żeby umożliwić posłom rzeczywistą wolność przemawiania i od czasu do czasu spotykam się z atakami z różnych stron, zależnie od tego, czy umożliwiam wolność tej czy innej stronie.

NADUŻYWANIE WOLNOŚCI.

Ponieważ nie mamy stałej większości w parlamencie, przeto uważam się za orędownika wolności każdego ze stronnictw. (Głosy: Bardzo słusznie.) Proszę jednak zrozumieć, że wolność tej trybuny musi być rzeczywistą wolnością obywatelską, nigdy zaś nie może być nadużyciem wolności i wywoływać na zewnątrz uczucia, że tutaj niema opanowania się. Większość zarzutów, podnoszonych przeciw parlamentowi, sprowadza się do tego, że parlament nie panuje nad namiętnościa mi i że tu wszystkie sprzeczności społeczne znajdują swój nieokiełznany wyraz.

Otóż ten, kto chce utrzymać godność parlamentu musi być za tem, żeby na tej trybunie nie było objawów nadużywania wolności. Już na poprzedniem posiedzeniu zaznaczyłem, że niemożliwą jest rzeczą dla Marszałka sejmu milczeć wtedy, kiedy posłowie z zimną krwią, nie w uniesieniu chwilowem powiadają: „ustawy tego Państwa mnie nie obowiązują, granice tego Państwa także mnie nie obowiązują". Jeżeli dziś przychodzą z tem posłowie z mniejszości, jutro przyjdzie członek jakiegoś stronnictwa i powie „ustawy mnie nie obowiązują".

Czy panowie chcecie, aby to był kraj bez granic, bez ustaw, bez respektu dla swoich ustaw i dla swych granic?

Pos. Baczyński (ukr.) krzyczy: „W państwie austrjackiem i pan nie uznawał granic!"

Marsz. Daszyński: „Jestem za największem rozszerzeniem swobody słowa, ale granicą tej swobody jest prawo. Panowie trzymajcie się tej taktyki, iż czytaliście tak cicho, że cztery piąte izby wraz ze mną nie słyszało mów waszych. A wtedy zapowiedziałem, że nie można w ten sposób niegodny wyszachrować nietykalności trybuny. Jednemu z panów posłów powtórzyłem jeszcze wczoraj, że jeżeli panowie będą mówili tak, że nie będę mógł sprawdzić, to trud jest daremny, bo każę sobie przedstawić sprawozdanie stenograficzne i wykreślę wszystko, co jest niezgodne z regulaminem i ustawami.

„WYPĘDZONY SUWEREN".

Jeżeli panowie przyznają marszałkowi prawo cenzurowania interpelacyj, które są składane na piśmie, jeżeli dajecie mu prawo zwracania uwagi, gdy poseł mówi nie do rzeczy, jeżeli mówi tak, że należy mu odebrać głos, jeżeli tak dalej będzie mówił, to w tem jest cenzura bardzo wielka. Dlatego cóż dziwnego, że ja, zobaczywszy jeden z takich ustępów: „okupacja polska wypędziła z Galicji Wschodniej suwerena Petruszewycza", wykreśliłem to.

Głos z ław „ukraińców": A czy to nie była prawda?

„ZA DALEKO IDZIE TA ZABAWA".

Marsz. Daszyński: Nie, nie! Uważam, że daleko idzie ta zabawa. Tak nie można traktować ani Polski, ani pana Petruszewycza, ani narodu „ukraińskiego", mieszkającego w obrębie granic Polski.

Panowie możecie mi dać oczywiście votum nieufności. Nigdy z większym spokojem nie przyjmę votum nieufności, jak właśnie takie.

Po przemówieniu marsz. Daszyńskiego zerwała się na ławach polskich burza oklasków.

DJALOG Z POS. RYBARSKIM.

Następnie rozwinęła się krótka dyskusja, czy posiedzenie ma się odbyć we wtorek, czy w środę. Marsz. Daszyński oświadczył, że we wtorek jest święto.

Pos. Rybarski: Jakie święto?

Marsz. Daszyński: Proszę nie udawać, iż pan nie wie, że to świętego Józefa, kiedy nawet wolno śluby zawierać w czasie postu. Nie będziemy się sprzeczać o św. Józefa.

Posiedzenie zakończyło się o godz. 10.30. Następne posiedzenie we środę. Na pierwszym punkcie wniosek „ukraińców" o votum nieufności dla marsz. Daszyńskiego, zaś na jednym z ostatnich punktów wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności b. min. Czechowicza.

Skład Trybunału Stanu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 marca. (zo) W związku z uchwałą komisji budżetowej o postawieniu b. ministra p. Czechowicza przed Trybunałem Stanu, przypominamy, że Trybunał składa się z 12 członków: 8 wybranych przez sejm i 4 wybranych przez senat. Członkowie Trybunału nie mogą należeć do ciał ustawodawczych.

Z ramienia sejmu należą do Trybunału Stanu: Bolesław Bielawski adwokat (Str. Nar.), Antoni Bogucki adwokat (zbliżony do BB.), Aleksander Lednicki, Jarosław Oleśnicki (ukr.), Al. Raczyński, b. minister rolnictwa, adwokat Wacław Szymański (W

rie), adwokat Tadeusz Tomaszewski (soc.), oraz b. senator Zubowicz (zbliżony do BB.).

Z ramienia senatu wchodzą do Trybunału Stanu: gen. Łucjan Żeligowski b. minister spraw wojskowych, Józef Beck b. wiceminister spraw wewnętrznych i dr. Oswald Balzer prof. Uniwersytetu lwowskiego. Na miejsce b. senatora Nowickiego z Wyzwolenia, który nie przyjął mandatu, senat wyznaczy w najbliższym czasie czwartego członka Trybunału. Ma nim być b. poseł adwokat Łypacewicz z Wyzwolenia.

Wskutek mrozów i zawiei śnieżnych.

25 MILJ. ZWRACA SKARB PAŃSTWA KOLEJOM.

Warszawa, 15 marca. (zo) Jak donosiliśmy, Rada ministrów uchwaliła zwrócić przedsiębiorstwu Polskie Koleje Państwowe wpłacone na rok bież. kwoty z powodu strat, jakie poniosły koleje wskutek mrozów i śnieżyc. Koleje wpłaciły skarbowi państwa w bież. roku budżetowym nadwyżkę dochodów nad wydatkami w wysokości około 25 milj. zł. Ta suma ma być w myśl projektu ustawy zwrócona przez Rząd kolejom.

Kto chce mieć zapewnioną czystość na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

STARCIA STUDENTÓW Z POLICJĄ W HISZPANJI.

Londyn, 15 marca. (AW) Według wiadomości, nadeszłych tu ostatnio z Madrytu, rewolucyjny ruch wśród studentów hiszpańskich rozwija się w dalszym ciągu, przybierając coraz większe rozmiary. Nietylko w Madrycie, ale i Barcelonie, Salamance oraz Sewilli przyszło ponownie do ciężkich starć między studentami i policją.

PALI SIĘ POD LOKARNEM.

Locarno, 15 marca. (PAT). W lasach położonych w górach na północ od Locarna wybuchł wczoraj po południu olbrzymi pożar, który wieczorem szalał w dalszym ciągu. Cała ludność Locarna i pobliskiej wioski Orfelina bierze udział w akcji ratunkowej. Wioska Orfelina jest zagrożona przez pożar.

PERSJA IDZIE Z POMOCĄ AMANULLAHOWI.

Wiedeń, 15 marca. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą za „Daily Express", że w Afganistanie rozpoczęły się znowu kroki nieprzyjacielskie. Naczelne dowództwo wojsk perskich miało przyrzec królowi Amanullahowi pomoc. — Sprawozdawca „Chicago Tribune" potwierdza to doniesienie.

Mały oddział perski przekroczył granice Afganistanu w pościgu za jednym ze szczepów afganistańskich, który splądrował na terytorjum perskiem. — Rząd perski uważa ten krok za legalny, ponieważ w Afganistanie nie ma rządu, do którego możnaby się odwołać w sprawach postępowania rabusiów.

PAKTU KELLOGA NIE RATYFIKOWAŁA JESZCZE JAPONJA.

Waszyngton, 15 marca. (PAT) Otrzymano tu wiadomość, iż nacjonalistyczny rząd chiński ratyfikował pakt Kelloga. Wobec tego z pośród 15 państw pierwszych sygnatarjuszy paktu, Japonja jest jedynem państwem, które nie zawiadomiło jeszcze o ratyfikacji paktu.

KLĘSKA GŁODU W CHINACH.

Londyn, 15 marca. (AW) Według ostatnich wiadomości z Chin klęska głodu obejmuje ogółem 11 prowincyj. W roku 1876 z głodu zmarło 6 miljonów ludzi w Chinach, obecnie jednak klęska głodu przewyższyła znacznie rozmiary tego roku.

W 9 prowincjach zbiory całkowicie zniszczone, a ziemia tak wysuszona, że niema mowy o sianiu. W prowincji Kwan-Si małe osiedla stoją pustkami. Masy głodnych maszerują w kierunku prowincyj, w których spodziewają się znaleźć pożywienie.

TRZĘSIENIE ZIEMI W BUŁGARJI.

Sofja, 15 marca. (AW) Silne trzęsienie ziemi nawiedziło miejscowości Czyrpan i Borysowogrod. Wiele domów zwaliło się. Szkody materjalne bardzo wielkie. Zanotowano szereg ofiar w ludziach.

Bułgarji grozi katastrofa powodzi. Dunaj wystąpił już z brzegów.

NIEMCOM POTRZEBA 40 TYSIĘCY POLSKICH ROBOTNIKÓW.

Berlin, 15 marca. (PAT) Rada państwa Rzeszy na plenarnem posiedzeniu przyjęła wniosek ministra rolnictwa, domagający się dopuszczenia dodatkowego 40-tysięcznego kontyngentu polskich robotników sezonowych do prac rolnych już z dniem 1 kwietnia, z uwagi na spóźniony w tym roku termin rozpoczęcia robót polnych. Jak wiadomo, w myśl rozporządzenia ministerstwa kontyngent ten miał być dopuszczony dopiero w drugiej połowie kwietnia br.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

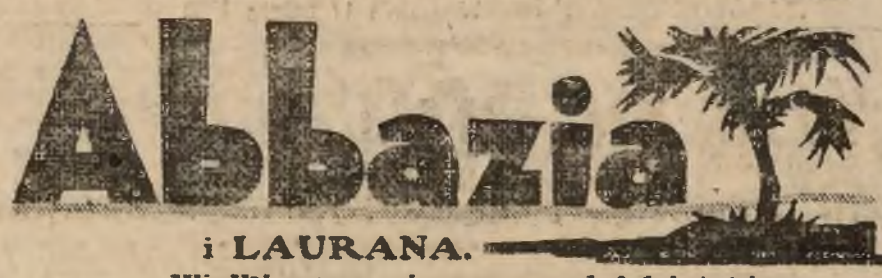

n1267

KINO LEW

„BOSKA KOBIETA"
wspaniały dramat erotyczny.
W głównej roli najsławniejsza gwiazda filmowa
GRETA GARBO
Zniżki nieważne ceny normalne. 2274

Kinoteatr „PAN" pl. Akademicki 5.
Jeszcze tylko, kilka dni
ZATOKA ŚMIERCI
PIERWSZY BOLSZEWICKI FILM WE LWOWIE! 2250

Ustawy samorządowe dla Małopolski.

Lewica zgłosiła wniosek nagły.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 marca. (zo) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej doszło do ostrego starcia między przewodniczącym komisji pos. Polakiewiczem i posłami lewicy.

Posłowie lewicy chcą w gwałtownem tempie przeprowadzić tzw. małe ustawy samorządowe dla Małopolski i atakują p. Polakiewicza, że zbyt rzadko zwołuje komisję. Obecnie zapowiadali, że wypracowane projekty ustaw samorządowych zgłoszą w formie wniosku nagłego, aby sejm przeprowadził dyskusję merytoryczną i powziął uchwały w trzech czytaniach bez odsyłania wniosku do komisji.

Istotnie wniosek taki został dziś zgłoszony do laski marszałkowskiej. Wniosek podpisali socjaliści, Wyzwolenie, Stron. Chłop., Piast, NPR., „ukraińcy" i grupa Stapińskiego. Wniosek ten ma wejść pod obrady najbliższego posiedzenia sejmu.

=⊙=

Z Białego Domu wprost na dworzec.

Waszyngton, 15 marca. (PAT). Prezydent Coolidge opuścił Biały Dom w sposób dotychczas niepraktykowany. Tradycyjnym zwyczajem ustępujący prezydent uczestniczy w uroczystości zaprzysiężenia swego następcy, poczem odwozi go do Białego Domu i bierze udział w oficjalnem śniadaniu.

Tymczasem Coolidge natychmiast po zaprzysiężeniu Hoovera opuścił Kapitol i udał się wprost na dworzec kolejowy, skąd odjechał od swego rodzinnego miasteczka Northhampton w stanie Massachutses.

Jak słychać Coolidge z właściwą sobie skrupulatnością załatwiał do ostatniej chwili sprawy urzędowe, podpisał wszystkie akty i nic zostawił swemu następcy ani jednej sprawy bieżącej niezałatwionej.

Miasto całkowicie zalane wodą.

PĘKNIĘCIE OLBRZYMIEJ TAMY W AMERYCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 marca. (G.). Donoszą z Montgory (Alabama), że miasto Elba liczące 4.000 mieszkańców nawiedzone zostało przez straszną katastrofę powodzi, przypominającą zeszłoroczny wylew Missisipi pod Nowym Orleanem. — Olbrzymia tama, zamykająca w odległości 8 klm. od miasta rzekę Tea, nie wytrzymała naporu wezbranych wód i pękła.

Spiętrzone masy wód runęły na miasto, zalewając do wysokości 5 metrów cała dzielnicę handlową. Mieszkańcy zaskoczeni powodzią schowali się na górnych piętrach domów bez możności opuszczenia ich, gdyż woda stale podnosi się. Istnieje obawa, że domy w ciągu 6 do 8 godzin mogą runąć i kilkaset osób znajdzie śmierć w wodzie i pod gruzami. Gubernator stanu Alabama wezwał ludność okolicznych powiatów do ratowania zagrożonych mieszkańców Elby. Na miejsce katastrofy wyruszyły już oddziały wojskowe i sanitarne.

=⊙=

Wojskowe osady rolne w Rosji.

Wznowienie projektu Arakczejewa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 marca. (G) Z Rygi donoszą: Najwyższa rada wojskowo-rewolucyjna w Moskwie uchwaliła przeprowadzić militaryzację komunalną. Według tej uchwały włościanie, należący do komun rolnych, powinni otrzymać broń i co niedzielę odbywać ćwiczenia wojskowe pod kierunkiem specjalnych instruktorów. Oprócz tego każdy członek komuny rolnej ma się zobowiązać do stawienia się na każde wezwanie władz wojskowych z własnym koniem i amunicją.

Władze sowieckie spodziewają się, że w ten sposób odnowią słynny projekt Arakczejewa o osadach wojskowych. Ponieważ komuny rolne na Ukrainie składają się przeważnie z bezrobotnych rosyjskich, realizacja tej uchwały wywołać może zatem poważne rozruchy na Ukrainie, gdzie włościanie ukraińscy wydani będą w ten sposób na łup bezrolnych komunistów, pochodzących z Rosji właściwej.

=⊙=

Moskwa, 15 marca. (AW) Donoszą tu z Charkowa, że na skutek pogorszenia gatunku chleba i zmniejszenia racji żywnościowej dla armji czerwonej w rozmaitych garnizonach Ukrainy wybuchły zaburzenia. Garnizon żytomierski oświadczył przez swych delegatów dowództwu, iż przystąpi do plądrowania sklepów, w razie jeżeli wojsko nie będzie otrzymywało lepszej żywności.

Na miejsce zajść w Żytomierzu delegowany został z czerwonych dowódców Bluecher, b. oficer armji austrjackiej, znany ze swej bezwzględności w stosunku do żołnierzy. W związku z niepokojącą sytuacją w armji ukraińskiej, komisarz spraw wojskowych Woroszyłow przybył do Moskwy i odbył konferencję z Unszlichtem.

Drobiazgi.

Kłopoty pani Zubkowej. Z Berlina donoszą: Konkurs do majątku byłej księżniczki Schaumburg - Lippe, zamężnej Zubkow otwarty na żądanie administracji dworu Bueckeburg, która pożyczyła jej 16 tys. marek pod zastaw sznura pereł, podwójnej wartości. Do masy konkursowej zgłoszono obecnie inne pretensje, a mianowicie 137 tys. marek za nabytą stajnię wyścigową i około 80.000 marek długów wekslowych.

Weksle wystawiał bez ograniczenia generalny plenipotent księżnej Iwanow, przyjaciel Zubkowa, Iwanow, udający raz rosyjskiego lekarza, kiedy indziej znów adwokata, poradził pani Zubkow przeprowadzenie sanacji finansów przez nabycie stajni wyścigowej. (G)

* * *

Jak traktują pasażerów urzędnicy sowieccy Nadeszły wiadomości o incydencie, którego ofiarą padła jadąca z Warszawy do Moskwy żona korespondenta Polskiej Agen. Telegr. w Moskwie, p. Stoka.

Na stacji granicznej Niegorełoje poddano p. Stokową szczegółowej i w niezwykły sposób przeprowadzonej rewizji osobistej. Urzędniczka komory celnej upewniwszy się, że ma do czynienia z obywatelką polską, zaprowadziła ją za przepierzenie obok sali rewizyjnej i zażądała rozebrania się celem dokonania rewizji osobistej. Rozpruto podszewkę palta, badano obcasy w bucikach zaglądano do tutek w papierosach, przetrząśnięto każdą sztukę bielizny itd.

Oczywiście niczego nie znaleziono, i nie spisano nawet protokołu, jednakże urzędnicy sowieccy nie poczuli się do obowiązku przeproszenia p. Stokowej. (zo).

POGODA W SOBOTĘ.

Warszawa, 15 marca. (Telefon wł.) **Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.** Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 16 bm.: Zachmurzenie zmienne, mniejsze na północy i w środku kraju, wzrastające na południu. W Małopolsce wschodniej jeszcze opady. Nocą przymrozki, silniejsze w Wileńskiem, w ciągu dnia odwilż. Umiarkowane wiatry północne.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE

Złamana ciosem, jaki poniosłam przez śmierć śp. mego męża **Teofila Kocowskiego**, spieszę z gorącą podzięką dla wszystkich, którzy nieskąpili mi pomocy i współczucia, przedewszystkiem Przewielebnemu ks. Reg. Drowi Górnisiewiczowi z asystą Wielebnych Ojców Dominikanów, ks. Proboszczowi Piwińskiemu Wielebnym Siostrom Franciszkankom, Braciom III. Zakonu św. Dominika, Gronu Sodalicji Marjańskiej, Dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego na ręce JWP. Dyrektora Bizańskiego oraz całemu gronu urzędników tego Zakładu za wzięcie udziału w smutnych obrzędach i oddaniu zwłokom ostatniej posługi. 2237

Leontyna Kocowska.

Gremium Uprawnionych Techników Dentystycznych

zawiadamia swoich członków, że z dniem dzisiejszym Fizykat miejski (plac Dąbrowskiego) n2226 przyjmuje zapisy uczniów

Ogłoszenia do Numeru Świątecznego

„Słowa Polskiego", który wyjdzie w znacznie zwiększonej objętości i w zwiększonym nakładzie przyjmuje administracja „Słowa Polskiego"

Z DNIA.

MARSZ. PIŁSUDSKI WYJEŻDŻA W LECIE DO RUMUNJI.

Warszawa, 15 marca. (AW). „Kurjer Warszawski" informuje, że wiadomość o tem, jakoby Marszałek Piłsudski zamierzał wyjechać do Sulejówka na dłuższy odpoczynek nie odpowiada prawdzie. P. Marszałek nie wyjedzie do Sulejówka ze względu na panującą tam wilgoć. Natomiast w lecie uda się p. Marszałek Piłsudski na dłuższy pobyt do Rumunji.

W ZWIĄZKU Z MOWĄ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 marca. (zo). Dziś zgłoszony został przez Klub Narod. wniosek wzywający Rząd, aby niezwłocznie udzielił szczegółów i wyjaśnień co do zarzutów kradzieży i defraudacji, postawionych przez p. ministra spraw wojskowych na komisji budżetowej senatu, a skierowanych przeciw niewymienionym z nazwiska b. ministrom spraw wojskowych i posłom pociągnięcia winnych do konstytucyjnej i sądowej odpowiedzialności.

DZIŚ SĄD MARSZAŁKOWSKI W SPRAWIE P. TOWARNICKIEGO I TOWARZYSZY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 marca. (zo). Sąd marszałkowski w osobach pos. Diamanda jako arbitra ze strony p. Langiera i pos. Jędrzejewicza, jako arbitra, wyznaczonego przez marszałka dla posła Towarnickiego, wybrał superarbitrem wicemarszałka księcia Czetwertyńskiego.

Pierwsze posiedzenie sądu marszałkowskiego w tej sprawie odbędzie się w sobotę 16 bm. o godz. 12 w południe.

ROZŁAMOWE TENDENCJE W STRON. CHŁOPSKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 marca. (zo) W kuluarach krąży znowu pogłoska, którą notowaliśmy przed kilku tygodniami, że w najbliższych dniach nastąpi rozłam w Stron. Chłopskiem.

W SPRAWIE PROJEKTU KONSTYTUCJI BB.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 marca. (z). We środę przyszłego tygodnia odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej, na którą będzie omawiany wniosek BB., domagający się kontynuowania prac komisji konstytucyjnej także po zamknięciu sesji sejmowej.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 15 marca. (AW). W 9-ym dniu ciągnienia 5-tej klasy Loterji Państwowej padły główniejsze wygrane na następujące numery:

20.000 zł. — 70340, 10.000 zł — 35562, 118756, 138292, 143014,

5.000 zł. — 55557, 110804, 129885

3.000 zł. 269, 78199, 103092, 119062.

2.000 zł. — 19465, 29210, 50203, 89921, 128283, 140056, 145032, 156412.

PLAN ELEKTRYFIKACJI KRAJU.

Warszawa, 15 marca. (AW.). Min robót publ. wykończyło wielkie plany elektryfikacji kraju, a rząd prowadzi obecnie rokowania dotyczące sfinansowania tego planu z kapitalistami zagranicznymi. Jak słychać min. robót publ. w planie elektryfikacji kraju uwzględniło także wyzyskanie siły wodnej Dunajca w Rożnowie.

Min. Miedziński odpiera zarzuty w sprawie budownictwa pocztowego.

Warszawa, 15 marca. (PAT.). W dniu dzisiejszym minister poczt i telegrafów Bogusław Miedziński zaprosił przedstawicieli klubu sprawozdawców parlamentarnych, wobec których złożył oświadczenie, które w streszczeniu brzmi, jak następuje:

Pozwoliłem sobie zaprosić Panów, ażeby im udzielić pewnych wyjaśnień, jakie są potrzebne z uwagi na zgłoszony przedwczoraj w sejmie wniosek Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego, zawierający oskarżenie, że nie odparłem ani wyjaśniłem zarzutów, jakie pod adresem mego ministerstwa jedno z pism stołecznych w ciągu ostatnich paru tygodni zamieściło. Wniosek wzywa Rząd i prezesa NIK. do przedstawienia całokształtu działalności mojego ministerstwa w ciągu dni pięciu od chwili powzięcia niniejszej uchwały.

Dziwi mnie, coprawda, to poparcie, jakiego stronnictwa lewicowe udzielają organowi prawicy. Widzę w tem pocieszający objaw solidarności narodowej w Polsce. Dwa stronnictwa lewicowe obraziły się na mnie, że jako minister zlekceważyłem oskarżenie „Gazety Warszawskiej" dotyczące gospodarki mego ministerstwa i nie odpowiedziałem na nie. Zarzut ten uważam za nieistotny. Motywy mojego postępowania świadczą raczej o poważnem traktowaniu sprawy. Okaże się to z dalszych moich wyjaśnień.

Zarzuty „Gazety Warszawskiej" rozpoczęły się z dniem 28 lutego br., kiedy pismo to przytoczyło wniosek Klubu Narodowego, domagający się specjalnej komisji sejmowej, któraby w ciągu dni 10 zbadała działalność Centr. Biura Budownictwa przy ministerstwie. Tymczasem już 23 lutego br. na moje zarządzenie dyrektor departamentu I. powołał specjalną komisję ministerjalną dla zbadania działalności CBB. Po kilku dniach pracy komisji otrzymałem rezultaty dostatecznie dowodzące faktu przekroczenia kompetencji i pewnej samowoli, wskutek czego dnia 26 lutego br. przyjąłem dymisję inż. Ruszczewskiego, kierownika CBB., motywowaną brakiem zaufania do jego czynności ze strony władzy przełożonej. Motyw ten przez udzielenie mu dymisji został właśnie potwierdzony.

Przypisuję wagę do tych dat, albowiem wniosek Klubu Narodowego został zgłoszony 27 lutego, zaś ataki w „Gazecie Warszawskiej" zaczęły się pojawiać od 28 lutego. Zarzutów tych natychmiast nie obalałem albowiem komisja ministerjalna była w toku swych prac nie dała mi jeszcze wyczerpującego materjału.

Nie znaczy to, ażebym nie mógł już teraz odpowiedzieć na niektóre zarzuty. Jeden z takich zarzutów dotyczy wygórowanego honorarjum majora Myszewskiego w kwocie 11.000 zł. za model gipsowy centralnego gmachu telegrafu i telefonu. Tymczasem, jak Panowie widzą (tu minister zademonstrował ogromny plik wykresów konstukcyjnych z planami i obliczeniami) jest to praca, która trwała 4 miesiące, a jako alegat niejako tej pracy jest ten model, który kosztował tylko 1000 zł. Zarzuca się dalej, że tenże major Myszewski otrzymał 30.000 zł. honorarjum za orła na budynku pocztowym w Gdyni. Tymczasem, jak Panowie widzą (minister wskazuje na plany budynku) nie chodzi tu o samo godło państwowe, lecz o wykonanie całego portalu z piaskowca, który ukoronowany jest rzeźbą w piaskowcu, wyobrażającą godło państwowe. Najniższa oferta firmy gdańskiej wynosiła 56.000 zł., honorarjum mjr. Myszewskiego wynosi 6000 zł., reszta przypada na koszty piaskowca i wykonania. Zarzut, iż Biuro zakupiło pewne materjały, których nie było na placu budowy, tłumaczy się tem, iż teren, na którym ma się wznieść gmach, jest rozkopany i niema miejsca na zwiezienie całego zakupionego materjału. Jest on dowożony w miarę zapotrzebowania.

W toku badań przeprowadzanych doszedłem do rzeczy wymagających dalszych środków represyjnych, natknąłem się bowiem na samowolę i przekroczenie kompetencji. Nie stwierdziłem, aby choć grosz został skradziony, lecz pieniądze były wydatkowane bez zatwierdzenia. Wskutek tego dnia 12 marca uczyniłem doniesienie karne przeciwko inż. Ruszczewskiemu do prokuratora sądu apelacyjnego z powodu naruszenia instrukcji i samowolnego przekroczenia kompetencji. Ponieważ przekroczenie kompetencji może przynieść szkodę skarbowi Państwa, zapowiedziałem również powództwo cywilne.

Są to rzeczy które świadczą, że moja akcja badawcza podjęta została przed pojawieniem się ataków w „Gazecie Warszawskiej" i przed złożeniem wniosków poselskich. Jest ona jeszcze w pełnym toku.

Na drugi dzień po moim nowym kroku represyjnym ukazał się dość oryginalny wniosek Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego. Żąda on, aby w ciągu 5 dni można było zbadać całokształt działalności mojego resortu, podczas kiedy fachowi urzędnicy, którzy wchodzą w skład komisji ministerjalnej badają tylko kwestje budownictwa od dnia 23 lutego i do dnia dzisiejszego nie są jeszcze gotowi ze swem zadaniem.

Zresztą co się tyczy całokształtu działalności ministerstwa, to badała ją właśnie w ostatnich miesiącach komisja budżetowa sejmu i senatu. Muszę zauważyć, że prowadzenie budowy przez inny resort znacznieby ją opóźniło. Podporządkowałem moje osobiste interesy jako polityka interesom resortu.

Następnie wiceminister Dobrowolski udzielał wyjaśnień co do zamierzonej rozbudowy stacji telefonicznej w Polsce.

✝

FRANCISZKA ŚWISTERSKA

obywatelka m. Lwowa i właścicielka realności

zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 15-go marca 1929 r., przeżywszy lat 80.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 17-go marca 1929 roku, o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Lelewela l. 6-a na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni

Siostra, córki, zięć, synowe i wnuki.

✝

EDWARD PRZESTRZAŁ TERLECKI

pułkownik W. P. w spoczynku

w obronie Ojczyzny nabawiwszy się nieuleczalnej choroby, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 17 lutego 1929 r. w Pawłowie.

Pogrzeb odbył się w Pawłowie, dnia 19 lutego, o czem zawiadamia w ciężkim smutku pozostała

2243 **RODZINA.**

✝

Władysław Terenkoczy

b. dyrektor banku, b. długoletni radny miasta Lwowa, b. wiceprezes Ligi Pomocy Przemysłowej etc.,

zmarł po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami w 81 roku życia.

Na pogrzeb, który odbędzie się w niedzielę 17-go b. m. o godz. 4-tej z ul. Lelewela l. 5 do grobowca rodzinnego na cmentarzu łyczakowskim proszą pogrążone w smutku

Córki, wnuki i prawnuki.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Mikołaja w poniedziałek 18-go godz. pół do 9 tej rano.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. 2242

Popierajcie przemysł rodzimy
A dacie pracę bezrobotnym.

Genewski wykład o higienie polityki międzynarodowej.

Paryż, w marcu.

Berlińska prasa twierdzi wprawdzie jednogłośnie, że p. Stresemann odniósł historyczne zwycięstwo, znakomicie umacniając prestige moralny Niemiec na międzynarodowym terenie Genewy, ale, faktycznie, jest to dosyć niezręczne nadrabianie miną. O jakiemkol wiekbądź zwycięstwie, chociażby nawet czysto teoretycznem, mowy wcale być nie może — p. Stresemann został odprawiony z kwitkiem. W bardzo kategorycznej formie przy zachowaniu wszelkich form savoir-vivre'u dyplomatycznego — Briand i Chamberlain dali niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych przejrzyście do zrozumienia, że, by mieć prawo uderzania pięścią w stół, należy posiadać... „czyste ręce". Pan Stresemann odpokutował za wysoce niewłaściwy gest, na który pozwolił był sobie w Lugano.

Jeżeli najmniejsze w tej mierze mogłyby jeszcze istnieć wątpliwości, to artykuł wstępny pół-oficjalnego „Temps'a" rozwiewa je ostatecznie. — Dziennik ten, będący, jak wiadomo, rzecznikiem Quai d'Orsay, mówi już bez żadnych ogródek takie prawdy, do których Briand — na publicznem posiedzeniu Ligi Narodów — uczynić był w stanie tylko aluzje. „Kiedy widzi się p. Stresemanna, niemieckiego ministra spraw zagranicznych, wówczas nie sposób powstrzymać się od stwierdzenia, że oczywiście, wojna zmieniła kompletnie porządek rzeczy w świecie. Toż przecież te same Niemcy, które dziś przyswajają sobie prawo opiekowania się — w łonie Ligi Narodów — mniejszościami narodowemi złożyły były dowody ohydnej brutalności i niesłychanego nigdy okrucieństwa w stosunku do mniejszości polskich, francuskich, oraz duńskich żyjących niegdyś w granicach Cesarstwa Niemieckiego... Sławetna ustawa o wywłaszczeniu Polaków na korzyść kolonistów niemieckich w prowincjach wschodnich stanowi jedną z najgorszych metod ucisku dokonywanego pod hasłem kultury germańskiej. I kiedy sięga się pamięcią do tych faktów, wtedy dziwna wydać się musi spokojna odwaga, z jaką przedstawiciel Rzeszy adwokatuje w Genewie mniejszościom narodowym, zwalczając zasadę suwerennych praw przysługujących każdemu państwu."

„Pan Stresemann wykazał w swojem przemówieniu zdumiewającą rzeczywiście w jego ustach troskliwość o losy owych „srodze uciskanych" mniejszości, domagając się bardzo energicznie, by uniemożliwiono raz na zawsze wszelkie zamachy na ich odrębny byt narodowy. Redakcja „Temps'u" pośpiesza na realne znaczenie tego postulatu rzucić również jasne światło. „Nikt w żadnym kraju nie myśli stosować wzgledem mniejszości systemu przymusowej asymilacji w rodzaju tego, którego używały dawne Niemcy cesarskie wobec ludności prowincyj polskich. Jeszcze większą wszakże zbrodnią, aniżeli uciemiężanie mniejszości, byłoby popieranie polityki zmierzającej ku podburzaniu tych mniejszości przeciw władzom legalnym państwa — nie wolno poświęcać suwerenności mocarstwowej dla takich aspiracyj, nie wolno niszczyć jednolitości ustroju państwowego."

Zdawałoby się, że jest to dosyć wyraźne postawienie kropki nad „i"!

Przebieg ostatniej sesji genewskiej pozwala mieć nadzieję, że fantastycznym planom Niemiec, marzących o odgrywaniu roli sędziego surowo, lecz... sprawiedliwie karzącego każdą przemoc nad bezbronnemi mniejszościami narodowemi, że tym conajmniej, niewłaściwym ambicjom położony został kres. Pan Stresemann powinien sobie zapamiętać nader znamienne słowa Brianda: „Chcąc pomyślnie rozwiązać zagadnienie mniejszości, należy wystrzegać się wprowadzania do dyskusji ducha burzycielstwa. Zagrzewanie tych mniejszości do walki przeciw państwu, w którego granicach muszą one przecież żyć, jest działaniem na szkodę ich własnych interesów. A gdy tego rodzaju polemiki nabierają charakteru za ostrego, gdy stają się zbyt denerwujące i jątrzące, gdy wywołują nadmierny niepokój, może się zdarzyć, że wyprowadzony z cierpliwości kraj przechodzi do obrony, a nie zapominajmy, że obrona w takich wypadkach bywa zacięta. Nie widzę, jaką korzyść mogłyby stąd wyciągnąć mniejszości narodowe, które dałyby się sprowadzić na manowce takiej polityki".

Niemiecki minister spraw zagranicznych też już prawdopodobnie nie widzi!

Z. Kl.

=⊙=

Mniejszości narodowe w Jugosławji.

W Jugosławji do narodowości mniejszościowych przyznaje się obecnie ogółem ponad 1,000.osób. Są to głównie Niemcy, Węgrzy, Rumuni i Turcy. — Niemców jest w Jugosławji około 512.000, przyczem żyją oni w zwartych masach przedewszystkiem w północnych prowincjach państwa. Najsilniejsza grupę etniczną tworzą Niemcy w Wojwodzinie, gdzie jest ich ogółem około 300.000. Niemcy wojwodzińscy są potomkami Szwabów i Saksończyków, którzy kolonizowali w swoim czasie t. zw. linję graniczną Marji Teresy. Niemcy w Wojwodzinie mają swą własną organizację kulturalną, t. zw. „Kulturbund" działającą pod hasłem „wierność państwu i narodowi". W Chorwacji i Slawonji żyje około 123.000 Niemców Mają tam oni mniejsze kolonje, skoncentrowane głównie w okolicach Witowitic, Zemunia i Osjeku. W Słowenji Niemcy mieszkają głównie w miastach przemysłowych.

Drugą grupę mniejszościową w Jugosławji tworzą Węgrzy. Jest ich około 300.000 w Wojwodzinie, 70.000 w Chorwacji, ogółem tedy żyje w Jugosławji około 472.000 obywateli narodowości węgierskiej. Początkowo Węgrzy jugosłowiańscy hołdowali idei irredentyzmu, w czasach ostatnich jednak porzucili taktykę irredentystyczną i zapoczątkowali politykę lojalności wobec władzy jugosłowiańskiej.

Rumuni — w ogólnej liczbie około 100.000 osób — skoncentrowani są głównie w pasie pogranicznym W Serbji południowej żyje nadto około 450.000 Turków i Albańczyków.

Z mniejszych grup mniejszościowych wymienić należy w pierwszym rzędzie Czechosłowaków (około 100.000 osób), dalej Włochów (około 13.000), żydów, Polaków (głównie robotników przemysłowych), ukraińców itd.

Bułgarskie statystyki wymieniają jako mniejszość narodową w Jugosławji również Macedończyków. Sprawa przynależności narodowej tych ostatnich nie jest jednak jeszcze rozwiązana tak że trudno istotnie jest mówić o ich bułgarskiej, czy serbskiej narodowości. Z tego względu statystyki jugosłowiańskie kwestji macedońskiej nie poruszają.

Wiadomości z Rumunji.

Wizyta p. ministra Mironescu w Warszawie znalazła sympatyczny oddźwięk w prasie bukareszteńskiej. Bezpośrednio po powrocie p. Ministra odbyła się — jak każdego tygodnia — w salonach Ministerstwa Spraw Zagranicznych dla przedstawicieli prasy herbatka, przy której to sposobności p. Minister w krótkiem przemówieniu poruszył najważniejsze kwestje bieżącej polityki zagranicznej Rumunji, które były także częściowo przedmiotem rozmów warszawskich. Przedewszystkiem podniósł z uznaniem wielką serdeczność, jakiej doznał w Polsce nietylko ze strony oficjalnej, lecz także od przedstawicieli społeczeństwa polskiego, w czem p. Minister widzi dowód, że Rumunja cieszy się w Polsce szczerą sympatją, a sojusz z Rumunją odczuwany jest jako jedno z zasadniczych założeń zagranicznej polityki Rzeczypospolitej.

W rozmowach warszawskich uzgodnione zostały poglądy na wszystkie sprawy, dotyczące obu państw, a więc i sprawy, mające być przedmiotem dyskusji w Genewie.

Szczególną uwagę poświęcili śmy sprawom gospodarczym, których dodatnie rozwiązanie przyczyni się do ożywienia handlu rumuńsko-polskiego.

Sprawa optantów polskich została również załatwiona w zasadzie. Szczegółowe uregulowanie tej sprawy nastąpi w drodze wspólnej konferencji delegatów obu rządów.

Dla uproszczenia połączenia dwóch części Rumunji, Maramuresu z Bukowiną, udzielił Rząd polski udogodnień w przejeździe przez terytorjum na linji Delatyn—Kolomyja.

Następnie wyjaśnia p. Minister, że w prasie mylnie odtworzono sens jego oświadczenia w sprawie Besarabji, łącząc ją z protokołem Litwinowa. Jedna sprawa nie ma nic wspólnego z drugą. Dla Rumunji kwestja Besarabji nie istnieje i nie wchodziła w grę przy podpisywaniu protokołu Litwinowa, którego właściwem znaczeniem jest pakt o nieagresji.

W sprawie powrotu Habsburgów na tron Węgier muszę wyjaśnić, że Rumunja z zasady nie miesza się do spraw wewnętrznych żadnego państwa. Lecz ta sprawa nie jest wyłącznie wewnętrzną sprawą Węgier, gdyż dotyczy także interesów wszystkich tych narodów, które na mocy traktatów pokojowych wyzwoliły się z pod panowania Habsburgów, wobec czego i Mała Ententa niewątpliwie zechce swoje słowo w tej sprawie wypowiedzieć.

Na pytanie dziennikarzy w sprawie optantów węgierskich, p. Mironescu oświadcza, że nic mu niewiadomo o rzekomej mediacji Polski w tej materji. Natomiast wyraża nadzieję, że wobec korzystnego rozwoju pertraktacyj między delegatami obu narodów interesowanych, konferencja zwołana na 15-go marca do Wiednia przyniesie zadowalające rozwiązanie tego zagadnienia.

Dalej oświadcza p. Minister, że wkrótce rząd wniesie projekt ustawy ratyfikującej pakt arbitrażowy z Grecją.

W końcu poruszono jeszcze sprawę sporu rumuńsko-niemieckiego, co do którego p. Minister wyraził nadzieję, że nastręczające się jeszcze trudności dadzą się usunąć.

*

W polityce wewnętrznej wre praca konsolidacyjna. Parlament uchwalił względnie rozpatruje szereg nowych ustaw, jak o reorganizacji żandarmerji, o spółdzielniach, o izbach pracowniczych, o sądownictwie zawodowem i t. p.

W ostatnich czasach rozwijają komuniści ożywioną działalność, szczególnie na terytorjum Besarabji, co wzięła opozycja za asumpt do ataków na rząd, rozdmuchując sprawę do rozmiarów alarmujących. Rząd jednak silną ręką strzeże porządku, a raport ministra wojny gen. Cichockiego, który odbył w ostanich dniach ścisłą inspekcję wojskową w Besarabji, stwierdza zupełną bezpodstawność alarmów, które zwłaszcza w odniesieniu do wojska są pozbawione wszelkiego uzasadnienia.

*

Rektorem uniwersytetu bukareszteńskiego wybrany został w ostatnich dniach sławny historyk i literat prof. N. Iorga, znany przyjaciel Polski.

* * *

Na polu gospodarczem ujawniają się tendencje w kierunku racjonalizacji. Obecnie rząd i stronnictwo rządowe zamierzają poświęcić główną uwagę i pieczołowitość rolnictwu, jako podstawie gospodarstwa społecznego Rumunji. Niema to oznaczać jednostronnego zasklepienia się w jednej tylko (chociaż najważniejszej) gałęzi wytwórczości, lecz doprowadzać to ma — według zamiaru rządu — do podniesienia rolnictwa do należnego mu znaczenia oraz do zerwania z dotychczasową polityką prohibicyjną liberałów, popierającą za wszelką cenę własny przemysł, choćby nieposiadający warunków zdrowego rozwoju i zdolności konkurencyjnej, z równoczesnem zaniedbaniem rolnictwa. Polityka taka, zrozumiała ze stanowiska liberałów silnie zaangażowanych w przemyśle, odstraszyła obce kapitały, których udział w pewnych gałęziach przemysłu rumuńskiego nawet ustawowo był ograniczony, i wytworzyła pewne monopole, co wywołało drożyznę i odbiło się ujemnie nawet na budżecie państwowym.

Rolnictwo, które ucierpiało wskutek wojny, a również wskutek zbyt pospiesznie przeprowadzonej reformy rolnej, przestało być tą prawdziwą kopalnią złota, jaką było przez niemal całe ostatnie stulecie przed wojną. Dzięki rolnictwu Rumunja należała do najbogatszych krajów Europy bezpośrednio przed wojną, pomimo że i wówczas techniczne, społeczne i kredytowe urządzenia dużo jeszcze pozostawiały do życzenia. Obecnie rząd chce dźwignąć rolnictwo. Potrzebne tu będą wielkie kapitały na długoterminowy kredyt, z czego miarodajne sfery doskonale zdają sobie sprawę i co też zrealizować potrafią; pożyczka stabilizacyjna otwiera drogę obcemu kapitałowi.

W ścisłym związku z produkcją rolną pozostaje przemysł nawozów sztucznych, w których Rumunja posiada nieprzebrane skarby, lecz dotychczas nieeksploatowane.

Również względy polityki agrarnej skłoniły sfery miarodajne do zajęcia się problemem zabezpieczenia rozległych terenów naddunajskich przed ustawicznemi zalewami. Przysporzyłoby to krajowi wielkie połacie urodzajnej gleby. Jak pisma rumuńskie donoszą, odbywają się rozmowy z holenderskimi inżynierami - specjalistami w sprawie wybudowania potrzebnych tam i urządzeń ochronnych.

Dla nas z podniesieniem się rolnictwa rumuńskiego otwiera się perspektywa wywozu maszyn i narzędzi rolniczych oraz innych artykułów, na które wzmożona siła konsumcyjna sfer rolniczych wytworzy odpowiednio powiększony popyt. A nawet przy eksploatacji soli potasowych w Rumunji mogliby znaleźć zatrudnienie nasi inżynierowie i górnicy, posiadający na tem polu doświadczenie.

Jeszcze jeden problem gospodarczy i społeczny staje się obecnie aktualnym, a raczej już dawno był piekącym, lecz teraz dopiero mogą się wytworzyć warunki rozwiązania go. Jest to kwestja mieszkaniowa i rozbudowy miast, a w szczególności stolicy. I tu otwierają się piękne perspektywy dla naszego wywozu (cement, kafle i inne materjały budowlane).

Wogóle zamierzona zmiana systemu celnego na bardziej liberalny, przystosowany do istotnych warunków i potrzeb kraju, da nam możność wzmożenia naszego wywozu do Rumunji.

* * *

W lutym odbyła się w Bukareszcie konferencja ekonomiczna Małej Ententy, której dalszy ciąg nastąpić ma w kwietniu w Belgradzie. Inicjatywa wyszła od rządu p. Manju, którego dążeniem zdaje się być — według „Neue

Freie Presse" — stworzenie ekonomicznej Małej Ententy z wciągnięciem wszystkich państw naddunajskich, a ośrodkiem ciężkości miałaby się stać Rumunja, jako najbogatsze i największe z tych państw. Pierwszym krokiem w tym kierunku ma być rozpoczęta przez Rumunję reforma systemu celnego.

* * *

W lutym odbyła się w Warszawie, a następnie we Lwowie polsko-rumuńska konferencja między delegatami Żeglugi rumuńskiej i Kolei rumuńskich z jednej strony, a delegatami naszych kolei państwowych z drugiej strony, której celem było ustalenie nowej taryfy przewozowej polsko-rumuńsko - lewantyńskiej dla bezpośrednich transportów z głównych stacyj polskich do portów w Konstancji, Konstantynopolu, Pireusie, Aleksandrji, Haifie i Jaffie, obsługiwanych regularnie przez parowce rumuńskie. Celem tej taryfy, która nazywać się będzie polsko - rumuńsko - lewantyńską, jest między innemi także skrócenie drogi i potanienie przewozu do Lewantu dla towarów niemieckich, które dotychczas posługują się portami w Hamburgu, Bremie i Szczecinie.

Taryfa ta składać się będzie z dwóch części: Pierwsza zawierać ma przepisy regulaminowe, oparte na konwencji berneńskiej (o ile idzie o przewóz kolejami), oraz na rumuńskim kodeksie handlowym i międzynarodowych regulaminach morskich (o ile idzie o przewóz morzem); druga zaś część składać się będzie z właściwej taryfy, zawierającej stawki taryfowe w dwóch tabelach, jedna dla przewozów kolejowych od stacyj kolejowych polskich do stacji granicznej rumuńskiej w Grigore Ghica Voda, a druga dla przewozów kolejami i okrętami rumuńskiemi od wymienionej rumuńskiej stacji granicznej do Konstantynopola, Aleksandrji, Pireusu, Jaffy, Haify i zpowrotem.

Taryfa przewiduje znaczne zniżki przewozowe celem wzmożenia tranzytu przez Rumunję i Konstancę z tem, że po pewnym okresie doświadczeń nastąpić mają ewentualne dalsze zniżki, o ile okażą się potrzebnemi dla wymienionego wyżej celu.

Z tych samych względów postanowiono wprowadzić bezpośrednie listy przewozowe względnie konosamenty w obu kierunkach, które będą mogły być przedmiotem transakcji.

Dalszy ciąg tej konferencji odbędzie się w Stanisławowie, potem w maju br. w Konstancy, a wprowadzenie jej w życie zamierzone jest na pierwszego czerwca br.

Nowa taryfa będzie miała duże znaczenie dla rozwoju portu w Konstancy, a także dla ruchu wywozowego z Polski i przewozowego przez Polskę i Rumunję.

E. B.

=⊙=

Ojczyzna ludzi stuletnich.

Jak człowiek żyć powinien, aby dożyć stu lat?

Pytanie to od niepamiętnych czasów zaprząta ludzkość. Podawano już tysiące recept na długowieczność, wypisano morze atramentu, przeprowadzono wiele ankiet, wszystko bez skutku.

Dotychczas nie udało się jeszcze nikomu ułożyć recepty na długowieczność.

Ludzkość, zniechęcona nieudanemi dochodzeniami, zwróciła się na drogę odmładzania, ale i tu niewiele dotychczas zdziałano.

Są to zaledwie próby.

A tymczasem na świecie jest kraj, który można śmiało nazwać klasyczną ojczyzną ludzi stuletnich. Krajem tym jest Bułgarja. Ostatni spis ludności Bułgarji znów wykazał wielką liczbę ludzi stuletnich, a nawet w kilkudziesięciu wypadkach przekraczających znacznie wiek stu lat.

Statystyka bułgarska wywołała najwyższe zaciekawienie uczonych lekarzy, nie mówiąc już o innych specjalistach, zajmujących się problemami długowieczności.

Ponieważ staytstyka długowieczności ludzkiej jest może jedyną gałęzią matematyki, która nie nudzi nawet najszerszych mas społeczeństwa i czytelników gazet, więc liczby bułgarskie omawiane są na łamach prasy wszechświatowej z największem zainteresowaniem. Zwłaszcza pisma amerykańskie poświęcają tej statystyce całe stronice w pismach.

Władze bułgarskie przeprowadziły obliczenia nader skrupulatnie. Wystarczy nadmienić, że liczbę 2719 Bułgarów, którzy dożyli stu lat, zredukowano, po najskrupulatniejszych badaniach do liczby 2139. 580 mieszkańców wiosek bułgarskich łudziło się tylko że dożyli 100 lat. Jak wykazały metryki urodzenia, tym 580 staruszkom brakowało niewiele do 100 lat, ale 100 lat nie mieli jeszcze.

Niemniej liczba 2139 ludzi jednego kraju, których metryki urodzenia sprawdzono i skonstatowano, że wszyscy naprawdę mają po 100 i więcej lat wieku, jest tak imponująca, tak charakterystyczna, że poczęto się nad tym faktem głęboko zastanawiać.

Dlaczego bo właśnie w Bułgarji jest tyle długowiecznych ludzi, a nie w innym jakimś kraju, w Europie, a nie w Ameryce, lub Azji?

Fakt ten w pierwszym rzędzie zainteresował uczonych bułgarskich. Rząd bułgarski wyłonił liczną, złożoną z najpoważniejszych osób komisję, której zadaniem jest objeżdżać wszystkie miejscowości, gdzie skonstatowano długowieczność i badać jaknajbardziej drobiazgowo warunki życia, pracy, mieszkaniowe, higieniczne itd., staruszków.

Komisja zadaje bułgarskim Matuzalem setki pytań i skrzętnie notuje odpowiedzi. Na podstawie dochodzeń, komisja wyprowadzi wnioski, które ukażą się w druku, jak tylko praca zostanie zakończona. Nastąpi to jeszcze w tym roku, w jesieni.

Z dotychczasowych danych komisji, wiadomo już, że w okręgu Widyn skonstatowano 19 osób 100-letnich na 278.000 mieszkańców.

Jest to procent zdumiewający. Tych 19 staruszków otrzymało zdrowie i długowieczność w spadku po rodzicach, którzy w większości wypadków też żyli do stu lat.

Komisja już dziś stwierdziła, że większość stuletnich ludzi nie używała na pojów wyskokowych, a jeżeli używała, to bardzo niewiele. Mięsa prawie nie jadali. Spożywali za to masę cebuli i czosnku, sera owczego i jarzyn. Przez całe życie pracowali bardzo ciężko i dziś jeszcze pracują.

Z odpowiedzi wszystkich staruszków skonstatowano, że sypiali oni, o ile tylko pogoda na to pozwalała, na dworze, lub gdzieś pod dachem, ale zawsze przy szeroko otwartych oknach.

Zimą ubierali się jak tylko mogli najciepiej, od najmłodszych lat. Prawie wszyscy stuletni oświadczyli, że żenili się bardzo późno, najwcześniej już w 35 roku życia. Do czasu zawarcia związków małżeńskich prowadzili życie bogobolne, który to fakt jest ogólnym w całej Bułgarji, gdzie poziom moralny życia wiejskiego stoi bardzo wysoko.

Charakterystyczne jest, że większość długowiecznych w Bułgarji pochodzi ze wsi. Miasta nie mogą się poszczycić wielu Matuzalami.

Jak widać z orzeczeń dotychczasowych komisji bułgarskich uczonych, umiarkowanie było podstawa życia stuletnich w Bułgarji.

Na inne, bardziej naukowe wywody komisji nie będziemy czekali długo.

Masonerja mistrzynią prawolewej opozycji demoliberalnej.

Fakt niewątpliwych, tajemnemi kanałami idących wpływów i nacisków, wywieranych przez międzynarodowe obce czynniki na naszą prawo-lewą opozycję demoliberalną i organizujących ją do walki z ideą silnej i trwałej władzy rządzącej w Państwie — jest coraz żywiej komentowany w prasie między innemi we wczorajszym „Dzienniku Lwowskim". Do faktów już niejednokrotnie przez nas przytaczanych, dołączyły się ostatnio takie zjawiska, jak nagły spadek kursu polskiej pożyczki stabilizacyjnej w Nowym Jorku, żadnemi gospodarczemi czy finansowemi względami nieusprawiedliwiony lub spreparowany przez żydów wywiad z międzynarodową żydówką Karin Michelis, mający na celu podważyć autorytet moralny marsz. Piłsudskiego. Obie powyższe wiadomości kolportowane są też z niezwykłą, usłużną skwapliwością przez organy opozycyjne. — Oczywiście stwierdzanie związków intymnych między masonerją a sztabami naszych prawo - lewych liberałów zgoła tym ostatnim nie przypada do gustu. Zdenerwowanie też opozycyjnych organów tą nieprzyjemną demaskaradą rośnie. Socjalistyczny „Dziennik Ludowy" oburzając się na nas za stwierdzenie wymienionych wyżej związków, sięgnął aż do jemu tylko właściwego słownika ulicznków. Oczywiście zwalnia nas to od jakiejkolwiek odpowiedzi.

Popierajmy przemysł rodzimy i dajmy pracę bezrobotnym.

ROBERT HICHENS. 2)

Celny strzelec.

(Fin tireur.)

(Ciąg dalszy).

Spojrzał na mnie wyzywająco, ale — jak mi się zdawało — z niemą prośbą. — Tylko obawiam się, że wtedy nie zechcesz przyjąć nawet pożywienia z tych oto rąk, — wyciągnął ku mnie dłonie — jesteś pan Anglikiem?

— Tak.

— Ech! to pan mię nie zrozumie — westchnął.

— A ja sądzę, że potrafię i odczuć i zrozumieć.

To co mówił o swojej córeczce dziwnie pociągało mnie ku niemu; cokolwiekby był popełnił, pozostał dzielnym i tkliwym człowiekiem.

— My ludzie południa jesteśmy inni, niż tamci Francuzi — począł opowiadać mój gospodarz — takie przynajmniej ustaliło się o nas zdanie. Podobno lubimy się przechwalać, opowiadać o niebywałych przygodach — no tak, jest w nas żyłka awanturnicza i pragnienie ruchu i czynu. I ja od wczesnego dzieciństwa nasłuchałem się o różnych historjach, mniej lub więcej prawdopodobnych. Było to w Cassis, gdy pewnego dnia zobaczyłem żuawa wśród tłumu zgromadzonego przed naszą oberżą w dzień świąteczny. Szykowny, czerwono-niebieski mundur, szerokie, czerwone spodnie zaimponowały mi ogromnie, więc powiedziałem sobie: „ino odsłużyć swoje trzy lata we wojsku a potem przeprawić się do Afryki i zrobić wielki majątek". Po trzech latach służby wojskowej w Grenoble, wykonałem niebawem mój zamiar, udałem się do Afryki, ale nie sam.

Zamilkł, żując w ustach cygaro, oczy żarzyły się ponurym ogniem.

— Wyjechał pan z towarzyszem?

— Z żoną, panie; ożeniłem się w Cassis z poczciwą dziewczyną, tak, wtedy była dobrą i poczciwą.

Po krótkim milczeniu, podjął, odchrząknawszy, opowiadanie.

— Była dobrą, bo nic nie wiedziała o Bożym świecie; tak często bywa — to ja zawróciłem jej w głowie opowiadaniem o innych krajach i ludziach i powtarzaniem, jak tu nudno w tej naszej małej, rodzinnej mieścinie, gdzie nic nie widać prócz nagich skał, gościńców, nad któremi unosi się pył wapienny, kilku łodzi rybackich w małej, mętnej bajorze, zwanej szumnie przystanią. Zatrułem jej spokojną duszę niezkontentowaniem i chęcią zmiany — powtarzałem to sobie nieraz, odkąd... odkąd nazwano mię „celnym strzelcem". — Na imię było jej Maria, miała lat 18, gdyśmy brali ślub. Nazajutrz wyjechaliśmy do Marsylji, a potem statkiem do Algieru. Roiło nam się w głowach od różnych planów, zdawało nam się, żeśmy bardzo sprytni i że niezawodnie będzie się nam szczęściło w takim kraju, jak Afryka. Tak też było z początku; znaleźliśmy zajęcie w hotelu, w Algierze, ona za pokojową a ja za portjera w hallu. Ruch podróżnych ze wszystkich stron świata był tam wielki, napiwki sute, więc przy oszczędności, złożyliśmy sporą sumkę. Ach! czemu nie wydaliśmy tych przeklętych pieniędzy do ostatniego sou.

Żachnął się gwałtownie, ale szybko się opanował i tak dalej prawił:

— Widzi pan, w Algierze mało stykaliśmy się z Arabami; z tą zaoszczędzoną sumką opuściliśmy Algier i udaliśmy się w pustynię, aby urządzić własną kawiarnię w domu wynajętym blisko stacji Beni-Mora.

— Właśnie stamtąd przybywam.

— Kawiarnia pod nazwą „Powrót z Sahary".

— Piłem tam czarną kawę.

— To nasza była kawiarnia, tam urodziła się nasza malutka. Wówczas mały był ruch podróżnych w Beni-Mora, dziko było i obco, bo kolej zaledwo ukończono. Zachodzili najczęściej Arabowie, wysiadując w kawiarni, nauczyliśmy się cokolwiek ich języka, a oni naszego; będąc tak bardzo osamotnieni, obcowaliśmy z nimi uprzejmie, prawie przyjaźnie... Psy, wściekłe psy! zdradliwe, brudne plemię! — Uderzył pięścią w stół, puszczając wodze gwałtowności i żalowi, który go unosił.

— Ale, nie uwierzy pan, te szelmy umieją przypodobać się kobietom.

— Tak, bywają bardzo przystojni — zauważyłem.

— Nietylko to... taki wpije się bezczelnem, pożądliwem spojrzeniem w odsłonięte oblicze kobiety, patrzy i milczy... a kobiety, wiadomo, lubią tajemniczość. Nawet mi w myśli nie postało, aby taki śmiał się zbliżyć do mojej kobiety, do Francuski. Ale Maria — uciął, zrzucając zawzięcie cygaro, poczem rzucił na ziemię i zdeptał obcasem. — Ano, sama podawała im ulubioną, czarną kawę; zwykle byłem obecny, nie pojmuję jakim sposobem... ale któż przeniknie przewrotność kobiecą? — Pewnego dnia objawiła ochotę pójścia do wróżbity przepowiadającego z piasku; nic nie miałem przeciw temu, owszem, taka to rozrywka jak każda inna. Nie mogłem wyjść z kawiarni, więc poszła sama do izby, którą ów wróżbita sobie wynajął przy „ogrodzie gazel", na końcu ulicy tancerek".

— Wiem, tam gdzie Arabowie zwykli palić „kuf".

— Gdy wróciła, zapytałem, co jej wywróżył? Mruknęła coś niewyraźnie i poszła spocząć do altany koło studni: wydała mi się bardzo bladą i mizerną, więc pobiegłem za nią.

(Dok. nast.)

Sprawca napadu na listonosza

przed Sądem doraźnym.

Wczoraj rano jeden ze sprawców napadu rabunkowego na listonosza pieniężnego Kochanowskiego, Roman Mycyk, stawał przed sadem doraźnym.

Już przed godz. 9 rano gmach Okr. Sądu karnego otoczyły liczne posterunki policji pieszej i konnej. Wstęp do gmachu za biletami. Korytarz sali głównej był zamknięty nawet dla sędziów i prokuratorów, którzy mogli wchodzić do swych biur jedynie bocznemi schodami. Wielka sala rozpraw była tylko w części zapełniona.

O godz. 9 rano dwaj posterunkowi z karabinami najeżonymi bagnetami wprowadzili oskarżonego Mycyka, a po usadowieniu go na ławie oskarżonych ustawili się za nim po obu bokach ławy. Posterunkowych tych zmieniano co pewien krótki czas.

TRYBUNAŁ.

W parę minut po 9 zjawił się Trybunał Sądu doraźnego. W chwili ukazania się Trybunału publiczność powstała z miejsc.

Trybunałowi przewodniczy s. o. Zawistowski, jako wotanci zasiedli dr. Zgórski i Michaly, jako zastępca dr. Peter, oskarżał prok. Guertler. Na ławie obrońców zasiedli dr. Szuchiewicz i dr. Starosolski.

Przewodniczący zawiadamia, że odbędzie się rozprawa doraźna przeciwko Romanowi Mycykowi o zbrodnię rabunku i stwierdza, że rozporządzenie o sądach doraźnych tak we Lwowie, jakoteż w miejscu urodzenia oskarżonego zostało w swoim czasie należycie ogłoszone.

Po zebraniu generalijów od oskarżonego, zabiera głos prok. Guertler i wygłasza

USTNE OSKARŻENIE.

Na podstawie przepisów par. 429, 434 i 437, tudzież ustawy z 26 września 1922 oskarżam przedstawionego tu Romana Mycyka przed Trybunałem doraźnym o zbrodnię rabunku z par. 190, 192, 193 i 195 uk., popełnioną w dniu 6 marca 1929 we Lwowie w towarzystwie dwóch wspólsprawców z bronią zabójczą w ręku przez to, że napadli na listonosza pieniężnego Franciszka Kochanowskiego w zamiarze zabrania gotówki w jego posiadaniu się znajdującej przez rzeczy wiste gwałtowne targnięcie się zadali mu gwałt, przez co Kochanowski odniósł ciężkie uszkodzenie ciała. Na stwierdzenie przedmiotowej i podmiotowej istoty czynu przedstawiłem świadków i proszę o ich przesłuchanie.

Oskarżenie uzasadniam jak następuje:

W dniu 6 marca br. do pokoju zajmowanego przez rzekomą Polę Bronfmann, ul. Gródecka l. 89 wszedł listonosz pieniężny Fr. Kochanowski, celem wręczenia adresatce 20 złotych. W pokoju zastał oprócz adresatki 2 osobników, którzy w chwili gdy Kochanowski zajęty był wypłatą, zamknęli drzwi, poczem jeden z nich chwycił listonosza jedną ręką za gardło, a drugą za usta, drugi zaś za ręce, podczas gdy kobieta uważała również za odpowiednie przyłączyć się do tej czynności, zatykając Kochanowskiemu nos. Gdy napadnięty zaczął się szarpać osk. Mycyk ugodził go dwukrotnie rewolwerem po głowie, powodując silny krwotok. Pomimo silnego ataku ze strony napastników udało się Kochanowskiemu wyrwać z ich rąk, chwycić za krzesło, wybić niem okno wychodzące na ulicę i wezwać pomocy. Krok ten Kochanowskiego przeraził napastników, którzy widząc swą przegraną poczęli uciekać. Kobieta z jednym z napastników uciekła przez mieszkanie Maibluma, zaś Mycyk wprost schodami.

Gwałt ten był z góry uplanowany. Kilka dni przed krytycznym dniem na skutek ogłoszenia w dziennikach zgłosił się u p. Majblumowej jakiś młody osobnik i wynajął pokój rzekomo dla swej siostry słuchaczki Uniwersytetu. Umowa przyszła do skutku, poczem na drugi dzień zjawiła się rzekoma Bronfmann. Było to w sobotę 2 bm., a już w poniedziałek 4 bm. zjawiło się w jej mieszkaniu dwóch młodzieńców, czekając na przekaz.

W poniedziałek listonosz się nie zjawił, a dopiero dnia następnego Kochanowski zgłosił się z przekazem na 10 złotych. W dniu tym uczestnicy napadu widocznie nie mogli zdobyć się na odwagę, tem bardziej, że wiedzieli, iż w dniu następnym przyjdzie drugi przekaz.

W mieszkaniu znaleziono nowy sznur około 2 m. długości oraz 2 woreczki papryki, z tego widać, że wszystko było przygotowane należycie.

Listonosz Kochanowski, mimo ciężkiej rany, widząc uciekających, począł ich ścigać i zwrócił się przeciwko temu, który uciekał bez kapelusza (Lubowicz). Ścigany, widząc pogoń, zaczął się ostrzeliwać, przyczem postrzelił post. P. P. Bobka i zadał śmiertelną ranę śp. Gaklikowi.

Prokurator naprowadza te okoliczności z tego tytułu, aby uzasadnić sposób przygotowania czynu. Jak się pokazało, współsprawczyni napadu legitymowała się skradzionym indeksem. Trzeci współsprawca został zastrzelony, a znaleziono przy nim 2 rewolwery, zapas naboi i taki sam sznur, który miał służyć do ubezwładnienia ofiary.

Osk. Mycyk przyznał się do czynu, podał, że działał z polecenia tajnej Ukraińskiej Organizacji Wojskowej i miał za zadanie ubezwładnienie Kochanowskiego, reszta należała do towarzyszy. Ponieważ czyn przez niego popełniony ma wszelkie znamiona rabunku, a według przepisów ustawy sprawa ta nadaje się przed sąd doraźny, prokurator czyni wniosek o zastosowanie tej ustawy.

ZEZNANIA OSKARŻONEGO.

Roman Mycyk, 20 letni chłopak, szatyn, wysoki, silnie zbudowany, o twarzy rumianej gładko ogolonej, odziany w czarne ubranie marynarkowe, zeznaje głosem cichym, panując nad swem wzruszeniem. (Przed wejściem na salę rzewnie płakał.)

Przew.: Czy poczuwa się pan do winy?

Osk.: Tak. Zaznaczam przy tem, że nie byłbym tego sam uczynił, gdyby nie było rozkazu z tajnej wojskowej organizacji.

Przew.: Opowiadaj pan, jak to było.

Osk.: Do organizacji wstąpiłem przed rokiem.

Przew.: To wtedy był pan jeszcze gimnazjastą.

Osk.: Nie. Uczęszczałem drugi rok na Uniwersytet, bo zeszłego roku padłem przy egzaminie.

Przysięga w cerkwi św. Jura.

Opowiada dalej, że do organizacji wciągnął go kolega, którego nazwiska nie powie. Kolega ów tłumaczył mu, że każdy młody człowiek powinien należeć do tej tajnej organizacji. Później zaprowadził go do drugiego kolegi, który dał mu do przeczytania kilka numerów „Surmy" i przedstawił go Sajewiczowi (siedzi obecnie w więzieniu), który o godz. w pół do 10 wieczorem zaprowadził go do cerkwi św. Jura, gdzie odebrał od niego przysięgę. Następnie z początkiem marca zjawił się u niego jeden z zarządu tajnej organizacji, występujący pod pseudonimem „Bryła" i pouczył go, jaka przypadnie mu rola. „Bryła" kazał mu udać się do mieszkania Poli Bronfmann. Tam przyjdzie listonosz, którego trzeba ubezwładnić i zabrać mu pieniądze, jednak bez rozlewu krwi. Ponieważ

członkom organizacji „nie wypada" występować bez broni,

więc „Bryła" oświadczył mu, że w poniedziałek otrzyma rewolwer. Robota nie jest ciężka, należy listonosza tylko chwycić prawą ręką za gardło a lewą zatkać usta. Należy brać pieniądze, które listonosz ma w torbie, nie tykając prywatnej kasy, pieniądze zabrać miała Pola Bronfmann. Rozkaz był nieodwołalny i w myśl przysięgi musiał być wykonany.

Gdy oskarżony przyszedł na wskazane miejsce, zastał jakąś kobietę i mężczyznę. Kobiety tej nie znał, a mężczyznę tylko z widzenia.

„SERVUS JÓZKA".

„Bryła nie zdradził mu nazwisk trójki, w której zwykle działa tajna organizacja a jedynie powiedział mu hasło „servus Józka". Tem hasłem powitał kobietę, na co ona odpowiedziała „servus, proszę siadać". Tego dnia (1 bm.) listonosz się nie zjawił, wobec czego o 12 godzinie rozeszli się. Rozmawiali po polsku omawiając szczegóły zamachu. Używali języka polskiego, by nie wzbudzić podejrzenia u gospodarzy.

Idąc na omówione miejsce, oskarżony przebrał się w sportowe ubranie, które pożyczył od Osypa Hapija, stud. Politechniki. Bez wiedzy kolegi zabrał mu okulary. Hapijowi powiedział, że potrzebuje ubrania, aby go „panna nie poznała".

Tego samego dnia po obiedzie uczył się, poczem poszedł do kina.

Przew. Czy pan zastanawiał się nad czynem, jaki miał popełnić?

Osk. Nawet obawiałem się tego czynu, ale musiałem spełnić przysięgę.

We wtorek, 5 bm. zjawił się znowu w oznaczonym miejscu, około 9'30 przyszedł listonosz Kochanowski i przyniósł 10 zł. Mimo umowy nie zaatakował listonosza, bo oskarżony miał zacząć pierwszy a nie miał odwagi. Oskarżony po odejściu listonosza nie żegnając się z nikim poszedł do domu. Po południu tego dnia zjawił się u niego ów tajemniczy „Bryła" i czynił mu wyrzuty. Przedstawiał mu, że to bardzo lekka robota, że Mycyk, jako chłop silny mógłby ją sam wykonać.

Oskarżony twierdzi, że „Bryła" go zahypnotyzował. „Bryła" powiedział, iż wie o tem, że robota się nie udała i że wysłał nowy przekaz, który Bronfman otrzyma we środę.

W DNIU NAPADU.

We środę, o godzinie 9 siedzieli wszyscy troje przy stole, gdy nadszedł listonosz. W chwili gdy Kochanowski wręczył przekaz, Lubowicz wstał i oświadczył, że idzie do domu. Tymczasem zamknęli drzwi na zakrętkę, a na dany przez Lubowicza znak, Mycyk chwycił prawą ręką Kochanowskiego za gardło a lewą przymknął mu usta. W tej chwili Lubowicz miał skrępować ofierze ręce. Tymczasem Lubowicz zaczął bić Kochanowskiego rewolwerem po głowie. Gdy Mycyk zobaczył krew, zrobiło mu się słabo, toteż puścił ofiarę i począł uciekać.

Nie wie co się dalej stało. Na ulicy schwytał go posterunkowy, któremu Mycyk oddał rewolwer i prosił o stwierdzenie, że wcale nie strzelał. Oskarżony wyjaśnia dalej, że znaleziona na miejscu batystowa chusteczka miała służyć do zawiązania ust, zaś czarna materja do zasłonięcia oczu listonoszowi.

Przew. Czy pan znał Polę Bronfman?

Osk. Nie. I nie pytałem, kto ona jest, domyślałem się, że występuje pod przybranem nazwiskiem.

Sędzia Michaly. Jak były podzielone role?

Osk. Ja miałem ubezwładnić ofiarę, Lubowicz związać ręce a Bronfman zabrać pieniądze z torby.

Sędzia M. Czy pan chodził na zebrania organizacyjne?

Osk. Zwyczajny członek nie chodzi na zebrania, tylko członkowie zarządu.

Oskarżony uważał „Bryłę" za upoważnionego do wydawania rozkazów.

Prok. Czy słyszał pan o napadach na główną pocztę i na ambulanse pocztowe na prowincji?

Osk. Nie.

Prok. A'e był pan na rozprawie przeciwko mordercy św. Huka i siedział pan nawet w trzeciej ławce na rogu?

Osk. Tak.

Prok. I gratulował pan oskarżonemu Połotniukowi?

Oskarżony milczy.

Zapytany przez obrońcę, jak brzmiała rota przysięgi, którą miał składać oskarżony Mycyk nie dał jasnej odpowiedzi.

Na tem zakończono przesłuchiwanie oskarżonego i przystąpiono do postępowania dowodowego.

ŚWIADEK FRANCISZEK KOCHANOWSKI.

Wchodzi na salę klasyczny świadek, ofiara rabunku listonosz Franciszek Kochanowski. Niski, szczupły, słabej konstrukcji ciała z obandażowaną głową i twarzy bladej z widocznemi śladami przebytej choroby. Przewodniczący widząc, że nie może ustać na nogach każe mu usiąść.

Kochanowski zeznaje jasno i dobitnie, że mieszkanie, gdzie dokonano napadu znał od dawna, gdyż nosił tam pieniądze do poprzednich lokatorów.

Gdy zjawił się z przekazem we wtorek, w przeddzień rabunku zastał tam 2 uczestników rabunku i ową kobietę, nie zauważył jednak, by dawali sobie jakieś znaki. W krytycznym dniu, gdy Kochanowski prezentował adresatce przekaz, dwaj mężczyźni zerwali się — i ze słowami „servus Stefka" udali, że opuszczają pokój.

Po chwili Kochanowski uczuł, że czyjeś ręce chwyciły go silnie za ramiona i gardło i poczęły go dusić. Gdy się oglądnął z jednej strony widział Mycyka z drugiej Lubowicza, równocześnie kobieta zatykała mu usta. Musiała mieć duże ręce, bo palce jej czuł na uchu. Pomimo, że Kochanowski miał podniesiony twardy kołnierz płaszcza, uczuł tak silny ucisk szyji, że zabrakło mu tchu i śliny połknąć nie mógł. W tej chwili uczuł silny ból na czole, a gdy się odwrócił zobaczył jak Mycyk trzymanym w ręku rewolwerem walił go po głowie. Świadek usunął się na ziemię i w obawie, by go znowu nie duszono włożył sobie palce w usta i mocno przytrzymywał dolną szczękę, drugą zaś ręką przyciskał torbę do piersi. Nagle przyszła do głowy jakaś myśl, zerwał się z ziemi chwycił za krzesło, wybił niem szybę i począł krzyczeć z całej siły „ratunku".

Cały ten napad, który trwał kilka minut odbywał się w takiej ciszy, że można było słyszeć brzęk muchy. Świadek miał przy sobie jeszcze 6.000 zł. gotówką i 7.500 zł. w listach pieniężnych.

Kiedy Kochanowski wybił okno, rabusie zaczęli uciekać. Przedtem dali do niego 1 lub 2 strzały, które chybiły. Świadek zaczął ścigać uciekających, a zwłaszcza tego, który uciekał bez kapelusza, chwycił go nawet za płaszcz, ten mu się jednak wyrwał. Wybiegłszy na ulicę wskazał uciekającego publiczności a sam powrócił do pokoju zabrał czapkę swoją i teczkę z przekazami, poczem ociekając krwią udał się do lekarza po opatrunek.

Świadek zeznał dalej, że rany bardzo mu dokuczały, że doznał urazu nerwo-

wego, w nocy zrywa się z łóżka czując szum w głowie.

Żąda odszkodowania za ból w sumie 2.000 zł.

ORZECZENIE ZNAWCÓW-LEKARZY

Z kolei znawcy lekarzy, dr. Hojnacki i dr. Dawidowicz wydali orzeczenie, co do ran zadanych Kochanowskiemu. — Znawcy znaleźli na głowie jego dwie bardzo bolesne rany łukowate, o brzegach falistych długości 3 i 4 cm. Rany obecnie zabliźniają się. Czy czaszka pęknięta nie dało zbadać się Rötgenem. Rany zostały zadane tępem narzędziem. Rany same przez się nie ciężkie spowodowały 18-dniową niezdolność do pracy. Chory zdradza objawy nerwicy urazowej, a skutki jej mogą być ciężkie i pociągnąć stałą depresję psychiczną co dziś jeszcze nie da się przewidzieć.

INNI ŚWIADKOWIE.

Z kolei przesłuchano cały szereg świadków, przeważnie posterunkowych.

Św. Franciszek Lachowicz posterunkowy z Sokolnik, znajdował się na miejscu poza służbą w chwili, gdy Kochanowski wybił okno i wołał ratunku. Dowiedziawszy się o co chodzi puścił się w pogoń za uciekającym Lubowiczem, gdy wtem ktoś mu wskazał uciekającego Mycyka. Widząc, że kolega jego ściga Lubowicza puścił się za Mycykiem i aresztował go. Przeprowadził u aresztowanego rewizję i zabrał mu rewolwer. W magazynie znalazł sześć naboji, lufa jednak osmolona wskazywała, że z rewolweru strzelano.

Św. Piotr Pankiewicz, kierował ruchem kołowym na Kopytkowem. Gdy usłyszał krzyki „łapaj złodzieja", puścił się w pogoń za uciekającym Lubowiczem. Przed nim ścigał zbrodnia rza drugi posterunkowy. Wtem Lubowicz odwrócił się i zaczął się ostrzeliwać, raniąc jednego z posterunkowych. Po chwili padł jakiś konduktor. Świadek zaczął strzelać za uciekającym, dając do niego około pięć strzałów z odległości 16 do 18 kroków. Ścigany strzelił 15 do 18 razy. Gdy świadek zbliżył się do niego, Lubowicz schował się za rynnę, dał do niego dwa strzały, poczem wbiegł do kamienicy l. 41 ul. Szeptyckich i skrył się w piwnicy. Świadek dogonił go i krzyknął „ręce do góry", lecz Lubowicz usunął się na ziemię. Świadek słyszał w kamienicy jeszcze jeden strzał.

Świadek Amalia Majblumowa, żona fotografa, zeznała jak w śledztwie, że parę dni przed pierwszym zgłosił się do niej jakiś młody człowiek, którego w oskarżonym nie poznaje i wynajął pokój dla siostry za 100 zł. Na drugi dzień zgłosiła się rzekoma Pola Bronfmann, wręczyła jej 50 zł., a resztę obiecała dać, gdy jej nadejdą pieniądze ze Stanisławowa. Pytała się kiedy przychodzi listonosz. Prosiła ją o pościel, ponieważ własnej jeszcze nie otrzymała z kolei. W sobotę 2 bm. znowu się zjawiła, a gdy świadek upominał się o resztę czynszu, odpowiedziała, że właśnie czeka na listonosza. Następnie zjawiła się w niedzielę wieczór i wtedy nocowała i prosiła, by przed 9 rano pokój był posprzątany, gdyż spodziewa się gości. We wtorek nie widziała nikogo, we środę zaś 6 bm., gdy Majblumowa chciała wejść do niej, Bronfmann nie otworzyła jej drzwi, mówiąc, że ma gości. Około 10.30 usłyszała krzyki, a po chwili przebiegła przez kuchnię owa kobieta, a za nią jakiś mężczyzna. Świadek przerażony zapytał, co się stało, a wtedy Bronfmann krzyknęła, że napadli bandyci i uciekła.

Przesłuchano następnie jeszcze kilku świadków, którzy podali znane już szczegóły ścigania bandytów.

OSTATNIE SŁOWA ŚP. GAKLIKA.

Następnie odczytano zeznania kilku świadków, a między innymi śp. Leonarda Gaklika, przesłuchanego w szpitalu. Śp. Gaklik zeznawał z trudnością, gdyż bardzo cierpiał. Zobaczywszy uciekającego Lubowicza, puścił się za nim w pogoń w chwili, gdy ten skręcał do bramy, strzelił do Gaklika z bliskiej odległości i znikł. Śp. Gaklik nie widział w ręku Lubowicza rewolweru, gdy ten uciekał, bo w takim razie byłby ostrożniejszy. W czasie przesłuchania Gaklikowi zrobiło się słabo, tak że lekarz musiał mu wstrzyknąć hexeton. Protokołu nie miał siły podpisać, co uczynił w jego obecności protokolant.

Po przesłuchaniu świadków zabrali głos obrońcy dr. Szuchiewicz i dr. Starosolski i żądali przesłuchania całego szeregu świadków na dowód, że Mycyk był uczuciowy i słabej woli, oraz podatny na sugestję. Udowadniali dalej, że działał pod nieodpornym przymusem. Z tego względu, jakoteż z uwagi, że po reorganizacji sądownictwa, gdzie sądy doraźne zostały zaostrzone, rozporządzenie o tych sądach nie zostało powtórzone, obrońcy żądali, by sąd doraźny uznał się niekompetentnym. Prok. Guertler w świetnym wywodzie prawniczym uzasadnił bezpodstawność tych wniosków.

Trybunał po naradzie odrzucił te wnioski.

Po krótkiej przerwie o godz. 4 pop. zabrał głos prokurator, oraz obrońca dr. Starosolski. Trybunał po naradzie, która trwała około pół godziny, wydał o godz. 6-tej wieczorem następujący

WYROK.

Romana Mycyka uznaje się winnym zbrodni rabunku z bronią w ręku i skazuje się go na 7 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i twardym łożem co kwartał oraz ciemnica w każdą rocznicę zbrodni.

Trybunał wziął pod rozwagę młody wiek oskarżonego, przyznanie się do winy i okoliczność, że nie był karany.

=⊙=

Zaopatrzenie miasta w pieczywo.

NOWY CENNIK MĄKI I CHLEBA. — PIEKARZE NIEZADOWOLENI. — MIMO STRAJKU PIEKARZY CHLEBA BĘDZIE RACZEJ ZBYT WIELE, NIŻ ZBYT MAŁO.

Zarząd miasta Lwowa ustalił ceny chleba na 55 gr., ceny mąki żytniej na 54 gr. Ponieważ piekarze przy stawianiu swoich znacznie wyższych żądań powoływali się na to, że po wymienionej cenie nie mogą dostać mąki, Miejski Zakład Aprowizacyjny oświadczył piekarzom, że dostarczy im potrzebnej ilości mąki po tej cenie. Mimo tej propozycji żaden z piekarzy nie zgłosił się wczoraj po mąkę, przeciwnie, uchwalili nadal kontynuować bojkot wypieku chleba, a co więcej, zaprzestać wypieku bułek, chociaż podwyższono im cenę białego pieczywa, jakkolwiek istniała możliwość utrzymania dawnej ceny bułek.

Zaopatrzenie miasta w chleb było wczoraj dzięki akcji M. Zakładu Apr. zupełnie zadowalające. Wobec dalszego bojkotu piekarzy Zakład Apr. będzie kontynuował zwiększony wypiek chleba, a nawet zwiększy swą produkcję, co jest tem łatwiej, że oprócz piekarni „Merkurego", która pracuje na rachunek Zakładu Apr., zgłaszają się do współpracy inne piekarnie mechaniczne, którym wypiek chleba po cenach wyznaczonych przez miasto kalkuluje się zupełnie dobrze.

Ponieważ zapotrzebowanie chleba w mieście nie przekracza 65.000 kg. dziennie, a zdolność produkcyjna Zakładu Apr. wynosi ponad 75.000 kg., niema najmniejszej obawy, by przy najdłuższym nawet strajku piekarzy zabrakło chleba w mieście.

Poniżej podajemy nowy cennik mąki i chleba, wchodzący w życie od poniedziałku 18 bm.:

Za 1 kg. mąki pszennej 65 prc. w sprzedaży w młynie 80 gr., u hurtownika 81 gr., w sprzedaży detalicznej 88 gr., za 1 kg. mąki żytniej 70 prc. w młynie lub u hurtownika 54 gr., za 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej w piekarni z dostawą do sklepu 39 gr., w sklepie lub na straganie 41 gr., za 1 kg. chleba z mąki żytniej 70 prc. w piekarni z dostawą do sklepu 53 gr., w sklepie lub na straganie 55 gr., za 1 bułkę o wadze 4 dkg. w piekarni z dostawą do sklepu 5 gr., w sklepie lub na straganie 5 i pół gr., bułki kanapkowe t. zw. weki o wadze 40 dkg. w piekarni z dostawą do sklepu 50 gr., w sklepie lub na straganie 55 gr., bułki t. zw. strucle o wadze 1 kg. a) wodne bez dodatków w piekarni z dostawą do sklepu 1.10 zł., w sklepie lub na straganie 1.20 zł., b) wiedeńskie (z dodatkami) w piekarni z dostawą do sklepu 1.20 zł., w sklepie lub na straganie 1.30 zł., kołacze żydowskie o wadze 1 kg. w piekarni z dostawą do sklepu 1.45 zł., w sklepie lub na straganie 1.55 zł.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych o wyżej podanych ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 3000 zł. Z orzeczoną karą może być połączona konfiskata mąki wzgl. pieczywa.

=⊙=

Wiadomości bieżące.

16 Marca 1929

Sobota
Lubina
Jutro: Gertrudy
Wschód słońca 5·52
Zachód 17·46

TEATR WIELKI.

Sobota 16 bm. o godz. 3.30 popoł. „Powrót Taty", przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 16 bm. o godz. 7.30 „Dwaj panowie B."

Niedziela 17 bm. o godz. 3.30 „Broadway", sztuka amerykańska.

Niedziela 17 bm. o godz. 7.30 „Księżniczka dolarów", operetka.

Poniedziałek 18 bm. o godz. 7.30 „Dwaj panowie B."

TEATR MAŁY.

Sobota 16 bm. „Noc przedślubna".

Niedziela 17 bm. o godz. 3 popoł. „Murzyn warszawski".

Niedziela 17 bm. o godz. 7.30 „Noc przedślubna"

Poniedziałek 18 bm. „Noc przedślubna".

=⊙=

KINOTEATRY.

Apollo: Rajski Ogród z Corinne Griffith.

Casino: Lon Chaney w masce śmiechu.

Colosseum: „Miłość z przeszkodami", „Jeszcze jeden kochanek".

Chimera: „Studencki flirt" (Bohaterka areny).

Fatamorgana: „Karjera dzisiejszego młodzieńca".

Kopernik: Trzy djabły pt. Arlekinjada życia.

Lew: „Boska Kobieta", Greta Garbo.

Marysieńka: Trzy djabły pt. Arlekinjada życia.

Palace: „Przez grzech do szczęścia".

Pan: „Zatoka Śmierci".

=⊙=

NAJWYTWORNIEJSZA
BIELIZNA DAMSKA
Pyjamy - Reformy - pończochy - chusteczki - Największy wybór - Najkorzystniejsze ceny - Najlepszy towar
Józef Nowak
Lwów Pl. Marjacki 6 Tel. 69-54. 1782

=⊙=

— **„Noc przedślubna"**, arcyzabawna farsa Juljana Krzewińskiego, cieszy się w Teatrze Małym zasłużonem powodzeniem. Publiczność bawi się doskonale i oklaskuje frenetycznie sztukę i grających w niej artystów. „Noc przedślubna" grana będzie w dalszym ciągu do środy włącznie bez przerwy, a następnie naprzemian z „Murzynem warszawskim", którego ujrzymy przedtem jeszcze jutro (w niedzielę) na przedstawieniu popołudniowem.

=⊙=

— **Dzień imienin marszałka Piłsudskiego** uczczą Teatry Miejskie specjalnemi przedstawieniami. I tak: w Teatrze Wielkim we wtorek popołudniu o godz. 3-ciej wystawiony będzie „Pan Damazy" Blizińskiego, wieczorem zaś odbędzie się uroczyste przedstawienie „Księdza Marka" Słowackiego z p. Leonją Barwińską w roli Judyty i p. Januszem Strachockim w roli tytułowej. Przedstawienie poprzedzi okolicznościowe przemówienie. Teatr będzie udekorowany, a przed przedstawieniem o godz. 7 wieczór wykonane będą z balkonu teatru „Fanfary", poemat I. Mączki, z akompanjamentem dętej orkiestry. W Teatrze Małym ku uczczeniu imienin marszałka Piłsudskiego odbędzie się o godz. 3.30 popołudniu Uroczysta Akademja z bogatym programem artystycznym.

— **Towarzystwo Naukowe we Lwowie.** Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 18 bm. o g. 5 popoł. w Pracowni Seminarjum słowiańskiego (Uniwersytet stary gmach). Porządek dzienny: 1) Czł. prof. Balzer przedstawi pracę pt. „Do jakich wpływów odnieść znajomość języka greckiego u Kadłubka"? 2) Czł. prof J. Kuryłowicz przedstawi pracę pt. „Uwagi o tzw. aspektach czasownikowych". — Sprawa wyboru nowych członków Towarzystwa, poczem odbędzie się posiedzenie administracyjne Wydziału.

Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godz. 6 popoł w Instytucie Zoologicznym Uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4). Porządek dzienny: 1) Prof. dr. Jan Hirschler przedstawi pracę p. Zofji Grabowskiej pt. „Badania nad składnikami plazmatycznemi w komórkach rozrodczych raka rzecznego", oraz pracę p. Sydonji Vrtelówney pt. „Doświadczenia nad replantacją oczu u płazów".

— **Posiedzenie Koła Lwowskiego TNSW.** odbędzie się dziś w sobotę o godz. 7.30 wieczorem w I. gimnazjum. II. p. przy ul. Kubali 5. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu, 2) wybór delegatów na zjazd okręgowy do Przemyśla (17 marca) i głównego do Warszawy (4 kwietnia). 3) wybór uzupełniający członka Komisji rozjemczej. 4) wnioski i interpelacje.

— **Staraniem Koła Pań Politechniki Lw.** z przeznaczeniem dochodu na cele humanitarne odbędzie się we czwartek 21 bm. o godz. 19-tej na Politechnice w sali IV. w parterze odczyt prof. Stanisława Fryzego „Światło elektryczne" (z demonstracjami). Ceny miejsc po 1 zł., 50 gr i 30 gr.

— **Komitet „Chleb Głodnym Dzieciom"** jeszcze tego roku nie apelował do ofiarności publicznej, teraz jednak wobec bezmiernej nędzy i potrzeb tych najnieszczęśliwszych ofiar srogiej zimy i losu, rozdawszy tak zakładom opiekuńczym się niemi jak i poszczególnym jednostkom wszelkie nasze fundusze, musimy się zwrócić do serc litościwych ogółu. Otrzymawszy od naszych znanych artystów szereg pięknych obrazów, a od Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, za co tu serdeczną składamy podziękę, pozwolenie wystawienia ich od niedzieli w lokalu ich w Muzeum Przemysłowem, gorąco prosimy wszystkich, którym bieda dzieci nie jest obojętną, aby zechcieli tę wystawę odwiedzić i skorzystać z wyjątkowej sposobności nabycia artystycznej pamiątki oraz spełnienia dobrego czynu!

— **Zwyczajne walne zgromadzenie członków Polsk. Tow. gimn. Sokół IV.** we Lwowie odbędzie się dnia 18 bm. w sali gimnastycznej w budynku Tow. przy ul. Łyczakowskiej 99 o godz. 6.30 wieczorem. a w razie braku kompletu tego samego dnia o godz 7.30 wiecz. z ważnością uchwał bez względu na komplet.

— **Firma Wilteis, Rutowskiego 7,** sprzedaje doborowe sukna na ubrania męskie, raglany, kostjumy damskie, płaszcze, po cenach niskich, udzielając kredytu do 10 miesięcy. 2013

=⊙=

— **Przyjechali do Lwowa. Hotel George'a:** B. Schwoner z Wiednia, Zdzisław Marmorosz z Kozowa, Eliasz Garapich z Zagórza, Henryk Frieser z Lubaczowa, Konstanty Mogielnicki z Korczyna, dr Adam Gnoiński z Cieszanowa, Stanisław Bukowski z Warszawy, Andrzej Onyszkiewicz z Nieznchowa, Włodzimierz Kryński z Warszawy, Stanisław Oberlyński z Uhrynowa, Eugenja Drevet z Paryża, Leon Tiegor z Nadwórny, Karl Żak z Suboti, Grodinicz Tchitranowitz z Belgradu, Kazimierz Uhma z Kozowa.

=⊙=

— **W Administracji naszej złożyli:** Na Ociemniałych Inwalidów: Zamiast kwiatów na trumnę śp. dra Tadeusza Rawskiego, składają Helena Rawska zł. 25; Karolostwo Skrowaczewscy zł. 25.

Na Fundusz im. śp. Gaklika: Inż. Kon

rad Fangor, dyrektor Polskiego Tow. Technicznego „Polthap", Warszawa, zł. 200.

=⊙=

— **Nóż zagraża spóźnionym przechodniom.** Adolf Pfeffer, zamieszkały przy ul. Nęckiego l. 11, odprowadzał wczoraj późnym wieczorem Kazimierę Stanisławczuk i Stefanję Żmur, zamieszkałe w Bogdanówce. Tuż za rogatką na wymienione powyżej towarzystwo napadli trzej nieznani osobnicy, którzy nożami poranili Pfeffera i pobili go tak ciężko, że utracił przytomność. Ciężko rannego opatrzył lekarz dyżurny Pogotowia ratunkowego. Podjęte dochodzenia policyjne doprowadziły do ujęcia sprawców, którymi byli Józef Jawdyk, Franciszek Pros i Wilhelm Jaremczuk, zamieszkali w Bogdanówce.

— **Po sprzeniewierzeniu — zbiegł w niewiadomym kierunku.** Z firmy „Akc. Towarzystwo Elektr." zawiadomiło policję, iż elektromonter Kazimierz Dzwonowski, zamieszkały przy ul. Jakóba Strzemię, sprzeniewierzył na szkodę wspomnianej firmy 978 zł., poczem zbiegł bez śladu.

— **Jeszcze jeden!** Ofiarą oszustów ulicznych padł wczoraj Jan Żuber, zam. w Brodach. Sporo złotych zapłacił za metalową obrączkę i zmartwił się bardzo, gdy się dowiedział, że „złota" obrączka przedstawia wartość kilku groszy.

— **Wielkie zbiegowisko na ul. Słonecznej.** Przod. Żołyniak wstąpił wczoraj późnym wieczorem do mleczarni Krebsa przy ul. Słonecznej l. 11, aby wylegitymować jakiegoś podejrzanego osobnika, tam przebywającego. Na widok przodownika obecny w mleczarni Mordko Grünbaum wywołał wielką awanturę a wezwany do komisarjatu stawił opór i odgrażał się przodownikowi. — Tymczasem towarzysz Grünbauma Jakób Hütter, student II r. praw, wybiegł na próg mleczarni i krzyknął: „gwałt mordują!" Na jego krzyk powstało przed mleczarnią duże zbiegowisko, które utrudniało przodownikowi spełnienie czynności służbowych. Obu aresztowano.

— **Włamanie do Stowarzyszenia kupieckiego.** Nieznani sprawcy włamali się wczorajszej nocy do lokalu Stowarzyszenia kupieckiego przy ul. Legionów l. 1, skąd zabrali rozmaite rzeczy nieustalonej na razie wartości.

— **Aresztowany za zbrodnię usiłowanego morderstwa.** Policja aresztowała wczorajszej nocy Stefana Lewickiego, poszukiwanego od dłuższego czasu przez Pow. Komendę P. P. w Turce za zbrodnię usiłowanego morderstwa.

Jutro

ukaże się w dodatku ilustrowanym „Słowa Polskiego" trzecia serja zdjęć naszego turnieju piękności o tytuł najpiękniejszej Lwowianki.

Czwartą serję zdjęć podamy na przyszłą niedzielę, 24 bm.

Paniom, które chcą wziąć udział w naszym konkursie, przypominamy, że termin nadsyłania fotografji do konkursu upływa 31 bm.

* * *

W konkursie naszym brać może udział każda Lwowianka, stale zamieszkała we Lwowie. Kandydatka zgłasza uczestnictwo w konkursie, podając redakcji imię, nazwisko i adres, oraz conajmniej dwie fotografje: jedną głowy, drugą całej postaci. Fotografje mają być podpisane na odwrotnej stronie. Kandydatka może brać udział w konkursie pod swem nazwiskiem, albo też pseudonimem. W tym ostatnim wypadku imię i nazwisko należy podać do wiadomości redakcji, która ogłosi je jedynie w wypadku zwycięstwa danej kandydatki, za jej zgodą.

Redakcja „Słowa Polskiego" powołała do życia jury, złożone z uproszonych poważnych miarodajnych osobistości, których zadaniem jest: 1. kwalifikowanie kandydatek do konkursu, 2. wyróżnienie kilku, czy kilkunastu kandydatek, 3. wybór z pomiędzy wyróżnionych najpiękniejszej.

Fotografje kandydatek zakwalifikowane przez jury są reprodukowane w niedzielnych dodatkach ilustracyjnych „Słowa Polskiego". Po zamknięciu konkursu jury wyróżni kilkanaście najpiękniejszych kandydatek. Z wyróżnionych nastąpi wybór najpiękniejszej Lwowianki.

Przed 19 marca.

KONCERTY ORKIESTR.

W program uroczystości, które odbędą się w dniu 18 bm. z okazji imienin marszałka Józefa Piłsudskiego, wchodzi uroczysty capstrzyk przy udziale orkiestr cywilnych i wojskowych.

Orkiestry te koncertują względnie przechodzą następującemi ulicami:

A. Orkiestry cywilne:

O godz. 19-tej zbiórka orkiestr przed gmachem Uniwersytetu przy ul. Marszałkowskiej. Po odprawie orkiestr rozchodzą się one następująco:

Orkiestra pocztowa: ul. Słowackiego (koncert przed budynkiem pocztowym), ul. Sykstuską, ul. Legjonów, koło Teatru Wielkiego, ul. Hetmańską, pl. Marjackim, pl. Halickim, pl. Bernardyńskim (koncert pod D. O. K. VI.), ul. Czarnieckiego (koncert przed Województwem), ul. Ruską, Rynkiem, ul. Kilińskiego, ul. Sykstuską — do głównej poczty.

Orkiestra kolejowa: ul. Mickiewicza, ul. Zygmuntowską (koncert przed Dyrekcją kol.), ul. Kaźmierzowską, ul. Legjonów, pl. Marjackim, pl. Bernardyńskim (koncert przed DOK.), ul. Czarnieckiego (koncert przed Województwem).

Orkiestra M. K. E.: po odegraniu jednego utworu pod gmachem Uniwersytetu objeżdża miasto wozem tramwajowym.

B. Orkiestry wojskowe:

O godz. 18-tej zbiórka orkiestr: 19 pp., 26 pp., 40 pp. i 14 p. uł. na placu św. Ducha, gdzie zostaną odegrane odpowiednie sygnały, oraz marsz „Komendant Piłsudski". Następnie połączone orkiestry pułków piechoty maszerują z pl. św. Ducha — ulicami Hetmańską i Wałową — pod Województwo, gdzie wykonają jeden utwór koncertowy. Ten sam utwór koncertowy odegrają orkiestry te pod DOK. (domarsz ul. Czarnieckiego).

Po ukończeniu powyższych koncertów, orkiestry grając marsz „Komendant Piłsudski", rozchodzą się — z pl. Bernardyńskiego — następująco:

19 pp.: pl. Halickim, ul. Akademicką, ul. Romanowicza (koncert przed Inspektoratem Armji), ul. Zyblikiewicza — na Cytadelę.

26 pp.: pl. Halickim, pl. Marjackim, ul. Jagiellońską, ul. Mickiewicza (koncert przed Starostwem Grodzkiem), ul. Krasickich, ul. Kaźmierzowską, ul. Kleparowską do koszar przy tejże ulicy.

40 pp.: ul. Piłsudskiego, ul. Zieloną, ul. Szewczenki — do koszar przy ul. św. Piotra i Pawła.

Orkiestra 14 p. uł. maszeruje z pl. św. Ducha następująco: ul. Kopernika, ul. Leona Sapiehy, ul. Gródecką (koncert przed Związkiem Legjonistów), ul. Kaźmierzowską, ul. Legjonów, pl. św. Ducha, ul. Trybunalską, Rynkiem (koncert przed Ratuszem), ul. Łyczakowską — do koszar na Jałowcu.

Dnia 19 bm. o godz. 6.30. odbędzie się na placu św. Ducha uroczysta pobudka, wykonana wyłącznie przez orkiestry wojskowe. Po odegraniu odpowiednich sygnałów, orkiestry pułków piechoty — grając marsze — wracają do koszar następującemi ulicami:

19 pp.: pl. Marjackim, ul. Akademicką, ul. Romanowicza, ul. Zyblikiewicza — na Cytadelę.

26 pp.: ul. Jagiellońską, ul. Kaźmierzowską, ul. Kleparowską.

40 pp.: Rynkiem, ul. Ruską, ul. Czarnieckiego, ul. Piłsudskiego, ul. Kochanowskiego, ul. św. Piotra i Pawła.

O godz. 7 na wieży ratuszowej zostanie przez trębaczy 14 p. uł. odegrany hejnał.

Sport.

NARCIARSTWO.

Narciarski memorjał im. śp. Stanisława Szulakiewicza. Sekcja narciarska l. LKS Czarni urządza dnia 16 bm. o godz. 2.30 zawody narciarskie w biegu 18 klm. w trzech klasach seniorów i w klasie starszych, o wędrowną nagrodę im. śp. Stanisława Szulakiewicza. Start i meta na Pohulance przy restauracji punktualnie o g. 2.30. Wyniki osiągnięte w tych zawodach obowiązują do uzyskania odznaki za sprawność. Opłata 1 zł. od zawodnika, dla nie stowarzyszonych 2 zł. — Ze względu na konkurs skoków urządzanych w niedzielę przez TKN odbędą się równocześnie zawody w kombinacji, do której zaliczać się będzie wyniki osiągnięte w sobotnim biegu i niedzielnym skoku.

Klasyfikacja skoczków narciarskich. Klasyfikacja naszych skoczków narciarskich, według wyników tegorocznych przedstawia się następująco: 1) Br. Czech, 2) Cukier, 3) Rozmus, 4) Mietelski, 5) Sieczka, 6) Krzemowski A. 7) K. Szostak, 8) Zaydel, 9) Rajski, 10) Żytkowicz.

ROZMAITOŚCI.

Projekty międzynarodowe Polonji i Cracovji. Polonia grać będzie na Wielkanoc z Vasasem (jeden mecz rozegra Legja), na Zielone Świątki z Austrją lub Hakoahem (jeden mecz rozegra Warszawianka), w dniach 29 i 30. VI. przybywa jedna z czołowych drużyn hiszpańskich, 11. VII. z HASK-iem (Zagrzeb) oraz z gdańskim Neufahrwasser. Projektowane jest również tournee po Jugosławji. — **Cracovia grać** będzie na Wielkanoc z Austrją, a następnie sprowadza Viennę, Sportklub i Ujpesti. Na czerwiec projektowany jest wyjazd do Wiednia, a na lipiec do Brna.

Mecz kobiecy z Austrją. Lekkoatletyczny mecz kobiecy z Austrją rozegrany zostanie w dniu 28 lipca w Warszawie. Dotychczas dwukrotnie zwyciężyła Austrja, tym razem jednak Polska wystąpi z dużemi szansami.

Przed wioślarskiemi mistrzowstwami Europy. Komitet organizacyjny wioślarskich mistrzostw Europy, które odbędą się 18 sierpnia w Bydgoszczy, pracuje bardzo intensywnie. Budowa nowych trybun, schronisk i namiotów oraz przedłużenie toru dokonane zostanie w najszybszym czasie. Komitet pracuje również nad przygotowaniem łączności, ułatwieniem komunikacji kolejowej, telegraficznej i pocztowej oraz zorganizował już biuro prasowe.

Nasi strzelcy w Budapeszcie. W Budapeszcie w pierwszej połowie czerwca rozegrany zostanie czwórmecz strzelecki Węgry—Austrja—Niemcy—Polska z broni małokalibrowej. W programie konkurencje zespołowe i jednostkowe.

Mecz tenisowy Polska—Anglja. Mecz tenisowy Polska—Anglja o puhar Davisa odbędzie się definitywnie od 10—12 maja w Warszawie, prawdopodobnie na kortach Legji. W skład reprezentacji wejdą: M. Stolarow, Czetwertyński i Warmiński.

Fenomenalny wynik w rzucie dyskiem. Amerykanin Kreuz osiągnął w Paloalto w rzucie dyskiem odległość 49.90, a zatem o wiele lepiej od rekordu światowego.

Z ZAGRANICY.

Nowy Jork. Dyskwalifikacja Nurmiego została przez Amerykański Zw. Lekkoatletyczny zniesiona.

Wiedeń. W narciarskim biegu 45 klm. w Schreiberhau zwyciężył Fishera 4:00:32 przed Donthem 4:00:59.

Medjolan. Bieg na przełaj o mistrzostwo Włoch wygrał Lippi.

Londyn. Bieg na przełaj o mistrz. Anglji wygrał Harper.

Berlin. W meczu hokejowym Berlin pokonał Londyn 2:1.

Radjofon.

Niedziela, 17 marca.

Warszawa (1385). — 12.10: Poranek symfoniczny z Filharmonji. — 15.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. — 18.20: Audycja ludowa literacko-muzyczna. — 20.00. Rozrywki umysłowe. — 20.30: Koncert popularny. — 21.00: Kwadrans literacki. — 21.15: Dalszy ciąg koncertu. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z „Oazy".

Kraków (314). — 9.10: „Tuksan zwarjowany" — audycja makabryczna. — 20.30: Koncert wieczorny, poświęcony Puccinie'mu. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z rest. „Pavillon".

Poznań (336). — 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. — 17.30: Konkurs rozrywek umysłowych. 20.30: Koncert wieczorny. — 22.20. Muzyka lekka z kawiarni „Wielkopolanka".

Katowice. (416). — 17.30: Koncert popularny. — 18.15: Koncert z udziałem chóru męskiego „Echo".

Wilno (455). — 18.20: Transmisja dla dzieci. — 20.00: Kukułka wileńska (tyg. humorystyczny).

Praga (343). — 19.30: „Łowca kobiet" — operetka Seemanna.

Budapeszt (554). — 12.15: Koncert symfoniczny.

Bruksela (511). — 15.00: Transmisja koncertu z konserwatorjum w Charleroi.

Bern (406). — 20.00: „Żydówka" — opera Halevy'ego.

Kopenhaga (339). — 20.00: „Tosca" — opera Puccini'ego.

Medjolan (504). — 21.00: Transmisja opery z teatru Alla Scala.

Wiedeń (519). — 11.00: Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej. — 18.40: Koncert poświęcony Jensenowi. — 20.15: „Zakład" — komedja Słobody.

Berlin (475). — 16.00: Koncert z Wyższej Szkoły muzycznej w Charlottenburgu. — 18.00: „Problem państwa zjednoczonego" — odczyty prof. Spahna i kanclerza dra Luthera.

Monachium (536). — 18.35: Koncert Stefana Fraenkla.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Stanisławów. (Tel. wł.). Wystrzałem z rewolweru, skierowanym w serce, odebrał sobie życie onegdaj Mieczysław Kowalski, inżynier tutejszej parowozowni. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy, depresja psychiczna i bezsenność. Desperat pozostawił listy pożegnalne do swych przyjaciół. Wystrzałem z rewolweru, skierowanym w usta, pozbawił się życia w dniu 11 bm. Józef Jaworski, słuchacz praw, zajęty w charakterze egzekutora w tutejszej Radzie powiatowej. Przyczyny samobójstwa nie zdołano na razie ustalić. — zwłoki denata odstawiono do kostnicy cmentarnej.

DWOJE SAŃ POD KOŁAMI POCIĄGU.

Horodenka. (Tel. wł). Pociąg mieszany, zdążający z Jasieniowa Polnego do Horodenki najechał na dwoje sań, naładowanych cegłą i pozostawione skutkiem zasp śnieżnych na przejeździe. Gospodarze wieźli cegłę ze Śniatyna i ugrzęźli w śniegu. Parowóz nie doznał uszkodzeń, sanki zostały rozbite i odrzucone.

MARJAN KAMIENOBRODZKI

Inżynier M. Z. Elektrycznych

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 15 marca 1929 roku, przeżywszy lat 46.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 17-go marca 1929 roku, o godzinie 12-tej w południe **z domu przedpogrzebowngo** (ul. Kochanowskiego l. 94) na cmentarz Łyczakowski na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni

Żona, dzieci i rodzina.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wiosenne Targi Praskie.

Jutro, t. j. 17 marca odbędzie się uroczyste otwarcie dorocznych wiosennych Targów Międzynarodowych w Pradze. Instytucja Targów Praskich w krótkim stosunkowo czasie zdobyła sobie rozgłos nietylko w kołach gospodarczych Czechosłowacji, lecz we wszystkich bez wyjątku państwach europejskich i zamorskich, zainteresowanych w utrzymywaniu stosunków handlowych z Europą środkową. Targi Praskie w całej pełni zasługują na nazwę targów międzynarodowych, bowiem ściągają one do Pragi nietylko kupców z rozmaitych państw, lecz i sprzedawców, którzy niezmiernie chętnie swe wyroby na Targach Praskich wystawiają. Targi Praskie stały się po dziewięciu latach swego istnienia najpoważniejszą instytucją tego rodzaju w całej Europie środkowej, do czego niewątpliwie w bardzo znacznej mierze przyczynia się centralne położenie Pragi w Europie. Pozatem zaś bardzo poważnym czynnikiem rozwoju tej instytucji jest wysoki poziom gospodarczy Czechosłowacji i znakomity zmysł organizacyjny kierowników Targów.

Nie bacząc na wielkie trudności, jakie podczas prac przygotowawczych zwalczać musieli w roku bieżącym z powodu niezwykle ostrej zimy organizatorzy Targów Praskich, targi tego roczne będą nowym dowodem stałego rozwoju tej instytucji. Ilość wystawców mogła być dzięki dokończeniu nowego gmachu wystawowego znacznie rozszerzona, pozatem poszczególne firmy otrzymały znacznie większe tereny wystawowe, niż to miało miejsce dotychczas.

Według prowizorycznych obliczeń na tegorocznych Targach Wiosennych w Pradze wystawiać będzie około 3.000 firm. Najlepiej będzie na nich reprezentowany przemysł metalurgiczny (809 wystawców), dalej przemysł leśny (286), przemysł elektrotechniczny (235), przemysł spożywczy (183), przemysł papierniczy (148). Imponująco przedstawiać się będą ekspozycje czeskosłowackiego przemysłu szklanego, porcelanowego, skórnego, obuwniczego, włókienniczego i galanteryjnego. Jak wiadomo we wszystkich tych dziedzinach przemysłu Czechosłowacja zajmuje jedno z pierwszych miejsc wśród wszystkich państw świata.

Całkowity obszar Targów wynosić będzie w roku bieżącym około 45 tys. metrów kwadratowych.

W ramach ogólnych Targów Praskich odbędą się w Pradze liczne wystawy poszczególnych gałęzi przemysłu, a więc: wystawa radiowa, hotelowa, motocyklowa, sportowa i t. d. Zupełną inowacją będzie wystawa morskich portów i kąpielisk, która urządzona będzie w prawem skrzydle głównego pałacu sportowego. Wystawa ta służyć ma w pierwszym rzędzie propagandzie czeskosłowackiego eksportu i informowaniu kupców o rozmaitych drogach morskich, nadających się do transportu towarów z i do Czechosłowacji. W wystawie tej biorą udział następujące większe miasta portowe: Gdynia, Gdańsk, Hamburg, Bremn, Szczecin, wszystkie porty i kąpieliska morskie francuskie, dalej Trygest, Rieka (Fiume), porty jugosłowiańskie bułgarskie, belgijskie, holenderskie i czeskosłowackie towarzystwo żeglugi.

Praskie Targi Międzynarodowe stały się z biegiem czasu instytucją tak poważną, że pomyślny rozwój gospodarczy Czechosłowacji byłby dzisiaj bez nich nie do pomyślenia. Stały się one niejako żywym łącznikiem między Czechosłowacją a zagranicą stały się niezmiernie doniosłym czynnikiem na polu rozwoju gospodarczego całej Europy, czynnikiem stale postępującej konsolidacji powojennego kontynentu europejskiego, zmuszonego z jaknajwiększą intensywnością odbudowywać to wszystko, co zniszczyła wieloletnia wojna światowa

=⊙=

Rozwój przemysłu samochodowego.

Z wielu danych można wnioskować, że z rokiem ubiegłym zakończył się w historji automobilizmu okres powojenny. Historja ta rozpada się na trzy części. W okresie przedwojennym mamy początki automobilizmu. Po nim następuje jako drugi okres wojna światowa podczas której na skutek zwiększonego znacznie zapotrzebowania na cele wojenne wytwórczość niezmiernie niezmiernie wzrosła, tak np. w Stanach Zjednoczonych z 500.000 bezpośrednio przed wojną (w r. 1907 tylko 44.000) do 1,900.000 w r. 1917. Analogicznie wzrastała wytwórczość w Europie, dzięki czemu wytwórczość światowa, która w większych rozmiarach rozpoczęła się dopiero w r. 1908, a w r. 1913 nie osiągnęła jeszcze 700.000 sztuk, w czasie wojny przekroczyła cyfrę 2,000.000. Po wojnie wytwórczość światowa utrzymywała się przez dłuższy czas na poziomie przedwojennym: w r. 1922 rozpoczyna się nowy wzrost produkcji, która w Stanach Zjednoczonych w r. 1923 przekroczyła 4 miljony, a w Europie w tym samym roku wynosiła okrągło 300.000 sztuk. Do tego roku rozwój wytwórczości samochodowej kształtował się w ten sposób, iż tempo jego było silniejsze w Stanach Zjednoczonych ze szkodą dla Europy, która zniszczona wojną i wypadkami powojennemi pozostała znacznie w tyle poza Ameryką. Jeżeli przed wojną stosunek wytwórczości amerykańskiej do europejskiej wynosił mniej więcej 5:2, to wynosił on już w 1922, 10:1 a w r. 1923 14:1. Rok 1923 stanowi niejako punkt zwrotny; wytwórczość amerykańska zatrzymuje się mniej więcej na poziomie 4.000.000 sztuk, natomiast wytwórczość europejska dzięki spotęgowanej ochronie celnej wzrasta stale. W ten sposób wytwórczość europejska w porównaniu z r. 1923 wzrosła dwukrotnie, a tem samem stosunek wytwórczości amerykańskiej do europejskiej wynosi 7:1.

Nie analizując bliżej rozwoju wytwórczości w poszczególnych krajach europejskich, należy tylko stwierdzić, że wysoka ochrona celna przyczyniła się wprawdzie do wzmożenia wytwórczości tych krajów, przyniosła jednak i pewne szkody z punktu widzenia rozwoju automobilizmu. Nie ulega wątpliwości, że przemysł amerykański byłby swoją tanią masową produkcją zniszczył przemysły europejskie, gdyby kraje europejskie nie były się otoczyły barjerami celnemi, których wysokość waha się dziś między 20 do 100 proc. wartości przywożonych samochodów. Ochrona celna była tylko jednym z czynników utrudniających przywóz samochodów zagranicznych, wprowadzono bowiem pozatem kontyngenty, zmuszano instytucje państwowe do wyłącznego korzystania z samochodów krajowych, nie mówiąc o szeregu innych środków.

Z cyfr dotyczących przyrostu samochodów, pozostających w użyciu w poszczególnych krajach, jakoteż obliczeń ilu mieszkańców przypada na jeden samochód, można wnioskować o widokach przyszłego rozwoju automobilizmu. Otóż od r. 1924 do początku 1928, a więc w okresie ostatnich czterech lat, co do których mamy w tej dziedzinie dokładne obliczenia, przyrost wozów pozostających w użyciu wynosił w Ameryce 53 proc., w Anglji 82 proc., we Włoszech 104 proc., we Francji 115 proc., w Niemczech 177 proc., w Czechosłowacji 289 proc. Stąd wniosek, że w Ameryce nastąpiło już pewne nasycenie rynku, o którem w Europie jeszcze mówić nie można. — Jeszcze dobitniej wynika to z liczby mieszkańców przypadających z początkiem 1928 r. na jeden samochód, a więc w Stanach Zjednoczonych A. P. przypada na jeden samochód pięciu mieszkańców, w Anglji 37, we Francji 40, w Niemczech 148, we Włoszech 254, w Czechosłowacji 253, w Austrji 270.

Jeżeli więc w Stanach Zjednoczonych zbliżamy się zwolna do chwili, kiedy nie będzie nowych nabywców samochodów, a będzie tylko następowała wymiana starych samochodów na nowe, to w Europie musimy się liczyć jeszcze z bardzo długim okresem przybywania stałego nowonabywców.

Światowa produkcja złota.

Produkcja światowa złota nie osiągnęła jeszcze swego poziomu przedwojennego. Jak wynika z oficjalnych obliczeń, wynosiła produkcja złota na całym świecie w roku 1913 — 687.000 kilogramów, w roku 1920 — 508.000 kilogramów, w roku 1922 — 477.000 kg., w roku 1924 — 591.000 kg., w r. 1926 — 597.000 kg. Nie bacząc na przepowiednie fachowców, co do rychłego wyczerpania się zapasów złota w Afryce południowej, kopalnie afrykańskie po dziś dzień dostarczają ponad 50 proc. ogólnej produkcji złota, przyczem produkcja złota w Afryce Południowej od roku 1924 wykazuje stały wzrost. O ile jednak ilość złota, wydobywanego w kopalniach afrykańskich, przekroczyła w latach ostatnich poziom przedwojenny, o tyle odmienne zgoła zjawisko obserwować możemy w dziedzinie produkcji złota w innych państwach, gdzie wydobywanie złota w porównaniu z latami przedwojennemi uległo bardzo znacznej redukcji. — Tak więc w Stanach Zjednoczonych A. P. wynosiła produkcja złota w roku 1927 ogółem 67.756 kilogramów, t. j. 50.6 proc. produkcji przedwojennej, w Rosji — 30.860 kg., tj. 76 proc. produkcji przedwojennej, w Meksyku — 22.554 kg., tj. 77.9 proc. produkcji przedwojennej, w Rodezji — 18.096 kg., tj. 86 proc. produkcji przedwojennej, w zachodniej Australji — 12.707 kg., tj. 31 proc. produkcji przedwojennej, we wschodniej Australji — 6.822 kg., tj. zaledwie 17.8 proc. produkcji przedwojennej. Wyjątek stanowi w tym kierunku, obok Afryki południowej, Kanada, gdzie produkcja złota wzrosła w roku 1927 w porównaniu z rokiem 1913 z 24.976 kilogramów, na 57.372 kilogramów, tj. ponad 50 proc.

Stan rachunków Banku Polskiego

dnia 10 marca 1929 r.

AKTYWA.

			zmiany od ostat. wykazu
1) KRUSZEC			
a) Złoto w skarbcu	zł. 426'309 266'82		
b) „ zagranicą	„ 195 401 922'66		
c) Srebro w/g wartości w złocie	„ 979 883'81		
	zł. 622,69 073'29		
2) Pieniądze i należności zagraniczne	zł. 537.782 966'13	zł. 1 160 474 039'41	— 6'014 732'44
3) Pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia		„ 147.186.234'12	— 5'415.058'03
4) Polskie monety srebrne i bilon		„ 217.089'53	+ 121 439'12
5) Portfel wekslowy		„ 662 918 207'25	+ 2.723 344'60
6) Pożyczki zastawowe		„ 80 541 959'69	— 3.956 802'28
7) Papiery procentowe własne		„ 3 537 367'46	+ 359.390'35
8) Papiery funduszu zapasowego		„ 69 704 616'74	+ 452 111'11
9) Dług Skarbu Państwa		„ 25 000.000 —	bez zmiany
10) Nieruchomości		„ 20'000.000 —	
11) Inne aktywa		„ 73'715'3 0'95	— 5,997 778'65
		zł. 2.243 294 835'16	

PASYWA.

1) Kapitał zakładowy		„ 150'000 000 —	bez zmian
2) Fundusz zapasowy		„ 100 000 00'—	„ „
3) Zobowiązania chmiast płatne			
a) rachunki żyrowe kas państ.	zł. 363 599.746'87		
b) po ostałe rachunki żyrowe	180'938 105'52		
c) rk. zakupu srebra	„ 34 000 000		
d) „ państ. funduszu kredyt.	„ 17 256 659'60		
e) różne rachunki	„ 9 245 132'63		
	zł. 605'039 644'62		
4) Obieg biletów bankowych	„ 1.215'889 530 —		
	razem	zł. 1 820'929 174'62	— 21'317'680'17
5) Rk specjalny Skarbu państwa	„	„ 75 000 000	ez zmiany
6) Inne pasywa	„	„ 97'365.060'54	2,599.593'95
		z 2 243 294 835'16	

Stopa dyskontowa 8%
„ zastawowa 9%

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 15 marca. 1929.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.88.

W transakcjach międzybankowych notowano: 8.8960—8.8985, Londyn 43.26—43.30, Zurych 171.48—171.58, Praga 26 39—26.41, Wiedeń 125.20—125.35, Berlin 211.58-211 70. Podaż znaczna.

W akcjach zastój, — z powodu braku zainteresowania.

Obrotów dokonywano: pożyczką konwersyjną po 66 i 66 25, dolarówką po 95.50 i 94.75 oraz pożyczką inwestycyjną po 113 i 111.50.

Usposobienie słabe, przy utrzymanej tendencji.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 marca. (Telefon wł.) Słabsza tendencja dla dewiz na Londyn i Paryż. Ogólny popyt na dewizy bardzo mały. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.90. Za rubla złotego żądano 4.60. Dla akcyj tendencja słabsza.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 15 marca. (Telefon wł.) Bank Spółek Zarobkowych 85, Unja 175, Dr. May 107.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 15 marca. (Telefon wł.) Londyn 43.29, Berlin (wypłaty na Warszawę) 47.77'50—47.37'50, Berlin (wypłaty na Poznań) 47.12'50—47.39'50, Gdańsk 57.75—57.90, Gdańsk (wypłaty

na Warszawę) 57.72—57.87, Wiedeń (czeki) 79.64—79.92, Wiedeń (banknoty) 79.50—79.90, Zurych 58.30.

GIEŁDA NOWOJORSKA

Warszawa, 15 marca. (Telefon wł.) Londyn 4.85'25, Paryż 3.90'50, Bruksela 13.88'50, Rzym 5.23'50, Madryt 15.31, Berno 19.23'50.

ZBOŻE.

Lwów. 15 marca. 1929.

Na giełdzie egzekutywne kupno mąki pszennej.

Poza giełdą obroty w pszenicy dworskiej oraz życie w ramach dotychczasowych notowań.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Kursy niezmienione.

Rozmaitości.

— **Woda morska do picia.** Uczony czeski prof. Ružicka, znany z wynalezionej przez siebie metody odmładzającej, wystąpił niedawno z nowem odkryciem naukowem. Stwierdził on mianowicie, że woda morska t. zw. słona zawiera w sobie wiele soli chlorowych z jodem i że to połączenie chemiczne jest niezwykle korzystne dla organizmu ludzkiego. Dlatego przy każdym posiłku radzi prof. Ružicka przyjęcie małej ilości wody morskiej. Według jego zdania wodę morską można zacząć sprowadzać w flaszkach, jak wody mineralne; dla przemysłu destylacyjno chemicznego państw nadmorskich otwiera się różowa przyszłość.

Ciekawa kwestja: jak zareagują sfery naukowe na odkrycie uczonego praskiego.

POŁSKA

jest 25 z rzędu państwem gdzie w wyjątkowo krótkim czasie zdobyła sobie rynek **znana od 100 lat,** niedoścignionej jakości, najbardziej poszukiwana na rynkach światowych herbata angielska

LYONS'a

Do nabycia we wszystkich handlach kolonjalnych w całej Polsce.
PRZEDSTAWICIEL NA LWÓW: ST. PŁOŃSKI, św. Marka 2.

Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie ogłasza
Nr. T. 141/29

KONKURS

na stanowiska:

I. a) kontraktowych inżynierów mierniczych, względnie mierniczych przysięgłych,

b) techników mierniczych na wykonanie określonych prac scaleniowych z uposażeniem miesięcznem ad a) 550 Zł. — 750 Zł. ad b) 350 Zł. — 550 Zł.

Oprócz uposażenia przysługiwać będzie wynagrodzenie akordowe wykonawcom odnośnej pracy w wysokości 20—30 Zł. za każdy ha gruntów scalonych zależnie od trudności pracy. Zamiast akordu mogą być przyznane djety VII—X. st. sł. urzędników państwowych.

II. a) kontraktowego inżyniera względnie b) technika meljoracyjnego z uposażeniem miesięcznem 500 Zł. — 600 Zł. oraz z prawem do djet wedle VII-VIII. stopnia służbowego urzędników państwowych

III. a) kontraktowych podkomisarzy ziemskich z uposażeniem wedle VIII. st. sł. b) praktykantów ziemskich X. stopnia służbowego.

Warunki:

1) ad I. a) i II. a) fachowe wykształcenie politechniczne i praktyka zawodowa. Ad I. b) i II. b) średnie wykształcenie zawodowe z praktyką. Ad III. a) i b) wykształcenie prawnicze i znajomość stosunków wiejskich, przyczem kandydaci na podkomisarzy winni wykazać się dłuższą praktyką w urzędach państwowych względnie samorządowych,
2) obywatelstwo polskie,
3) świadectwo zdrowia,
4) świadectwo moralności.

Posady są do objęcia z dniem **1 kwietnia br.** Termin wnoszenia podań **do 30 marca br.** Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

2270 Prezes: **Bulanda** mp.

Przetarg.

Urząd Wojewódzki Dyrekcja Robót Publicznych w Stanisławowie ogłasza publiczny przetarg na wykonanie dwu przęseł systemu Rechniewskiego po 44 m światła dla mostu na Dniestrze pod Rozwadowem z terminem wniesienia ofert do dnia 26 marca 1929 do godziny 11-tej w południe.

Plany, warunki i wykzy materjałów przeglądać można w Oddziale drogowym Dyrekcji Robót Publicznych w Stanisławowie ul. Bilińskiego (Gmach Sądu III p.).

Dyrektor

2269 **(—) inż. *F. Południowski.***

Dyrekcja kolei państw. we Lwowie ogłosiła publiczny przetarg na dostawę **kostek brukowych,** z terminem wniesienia ofert do dnia 8 kwietnia 1929, godzina 12 w południe.

Bliższe szczegóły przetargu zamieszczone są w Monitorze Polskim Nr. 60 z dnia 13 marca 1929. 2271

ZWYCZAJNY VI. (XX) ZJAZD OKRĘGOWY

członków Towarzystwa Urzędników Skarbowych z wykształceniem akademickiem (Okręg Lwowski)

odbędzie się w niedzielę dnia 7 go kwietnia 1929 o godz. 9-ej Przedpołudniem we Lwowie w biurze Naczelnika I. Urzędu Skarbowego Podatków i Opłat we Lwowie przy placu Cłowym l. 1, p. I. z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Ziazdu Okręgowego w dniu 15 kwietnia 1928
3. Sprawozdanie Zarządu Okręgowego z czynności za rok 1928
4. Sprawozdanie Okręgowej Komisji Rewizyjnej.
5. Wybory Zarządu Okręgowego, Okręgowej Komisji Rewizyjnej Okręgowego Sądu Polubownego.
6. Wnioski i interpelacje członków.

Gdyby w oznaczonym czasie nie jawiła się wymagana do kompletu czwarta część członków zwyczajnych Okręgu, odbędzie się Zjazd Okręgowy w godzinę później bez względu na ilość obecnych członków. 2248

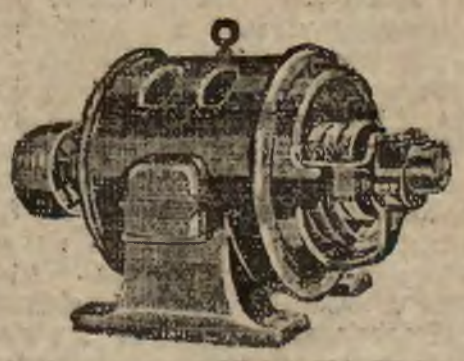

STOCZNIA GDAŃSKA

Silniki trójfazowe
Silniki prądu stałego
Prądnice prądu stałego
Przetworniki

dostarcza **po najkorzystniejszych cenach i na najdogodniejszych warunkach**

STOCZNIA GDAŃSKA, GDAŃSK

względnie jej składy.

Stocznia Gdańska, Biuro Lwów
ul Podleskiego 7, Telefon 48-88.
E. Hausmann, Lwów, Pasaż Hausmanna 6.
Nieustająca Wystawa Maszyn, Lwów
Leona Sapiehy l. 8. 12190

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

BRYLANTY oraz inna biżuterję kupuje po wysokiej cenie Dąbrowski-Rozwarzewski, Lwów (Hotel George). Akademicka 2. 2264

„RADIONE"! Oryginalnie nowy, pięciolampowy radjoodbiornik, odbiera stacje krótko, średnio, długofalowe bez wymiany cewek Akomulatorami, głośnikiem, ustawieniem sprzeda na raty. Kolejza, Sykstuska 10. 2244

MAJĄTEK na Wołyniu około 90 ha przeważnie leśny okazyjnie do nabycia. Zgłoszenia do Admin. pod: „Wkład 15 tysięcy dolarów" 2229

SPRZEDAM bezpośrednio dom wolne mieszkanie, parcelę, Winniki, Franki 11. 2151

KOMÓDKA antyczna machoniowa, empirowa, biblioteka sprzeda okazyjnie stolarnia, Turecka 1. 2240

PIANINO nowe, piękne, znakomite — za gotówkę sprzedam nie drogo. Kopernika 26, Sklenarski. 2208

KŁĄCZA Cann wielkokwiatowych w odmianach: „Król Humbert" i „Mme Berrat" wysyła za zaliczką w cenie 18 złotych za 10 sztuk — zarząd ogrodów Adama Bogusza, Derewlany, p. Milatyn nowy. 2191

PIERWSZORZĘDNE kryształy kolorowe i białe w tem piękny zbiór szklanek antycznych okazyjnie sprzeda „Limus", Romanowicza 10 22'4.

JEDWABNE kapelusze damskie (nowości sezonu) poleca najtaniej Helena Müller Nabielaka 45, Przeróbki kapeluszy modnie tanio 1900

BIŻUTERJĘ, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Seltenreich. Lwów plac Mariacki 772

POSZUKUJE się stałej dostawy masła deserowego z dworów Zgłoszenia **„Krakowianki", Lwów, Kopernika 11.** 2153

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalji Bourdon Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastrygulę oraz nauka kroju i szycia. 1765

PIANINO używane w dobrym stanie za 1.500 zł sprzeda Hanak, Piłsudskiego 21, I p. 2277

DUŻY salon mahoń stylowy, malety, komody, biurko antyczne, gabinety wiedeńskie sprzeda okazyjnie: Hala Aukcyjna, Akademicka 3. 2276

KAMIENICA dwupiętrowa nowa wolna od podatków z mieszkaniami w dobrem położeniu do sprzedania Cena przystępna. Biuro „Rest", Akademicka 24. 2 66

DLA dzieci pończoszki fildekassowe poleca okazyjnie Licht Hetmańska 72 2272

Grzyby suszone ładne po 25 zł. za 1 kg., powidło śliwkowe z cukrem 5 kg za 12 zł., bryndza prawdziwa owcza beczułka 5 kg. za 14 zł., gogoce smażone z cukrem 5 kg za 14 zł., posyła franco za pobraniem pocztowem **P. STUMER,** Kosów k. Kołomyji. 1868

Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki
poleca
CISOWSKI ul. Bolmów 4 a
naprzeciw cukierni. — 1745

DLA noworodków kompletne wyprawki „Sport", plac Halicki 3. 1963

SAMOCHODY Essex i Hudson oryginalne amerykańskie po cenie Essexów gdańskich, sprzedaje za dobrem zabezpieczeniem bez gotówki Cyclecar, Lwów, Romanowicza 9. Telefon 20 01. 2227

PENSJONATY!!

każdy jedynasty — materac — kołdra poduszka — prześcieradło — poszewka

ZA DARMO

dla reklamy premiuje firma

WŁADYSŁAW WEBER, Lwów, Batorego 2.

Pierwszorzędna wytwórnia pościeli. — Cenniki darmo. — Ważne do 15-go kwietnia 1929. Przy mniejszym zapotrzebowaniu stosowny upust.

Szczotki rozmalte, włóra stalowe, masę francuską, wosk terpentynę, trzepaczki, sukna do podłóg, ścierki, irchy, rogóżki, sznury do bielizny i t. p. poleca

Józef Koleżański
BATOREGO 34 a. 1031

Każdy może zakupić
magiel ręczny pokojowy, tanio solidnie
BRACIA BISKUPSCY S. A.
Fabryka maszyn. Kołomyja. 1786

ŁÓŻKO

polowe **„Patent"** z materacem minimum miejsca zajmujące **Zł. 30.** Na prowincję wysyłam po otrzymaniu zadatku fabryka **ZAKS,** Łyczakowska. 132

239

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

POSZUKUJĘ skromnego pokoju bez mebli wprost od gospodarza za wyższym czynszem dla 2 osób od 1 kwietnia. Zgłoszenia do administracji pod **„Skromny pokój".** 1940

DWA POKOJE na biuro do wynajęcia. Zgłoszenia poważnych reflektantów pod „Centrum" do admin. Pośrednicy wykluczeni. 2265

GARAŻ w śródmieściu do wynajęcia wiadomość telefon 87-88. 2241

KORESPONDENCJA PRYWAT.
20 gr. za wyraz.

LWÓW. Do ostatniego tchnienia myśl przy Tobie. Kiedyby można przyjechać nie wiem. Pragne porozmawiać Warszawa. 2236

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz

SŁUŻĄCA umiejąca gotować czysta, sprytna, miła poszukiwana od 1-go kwietnia do 2 osób na dobre warunki Niemcewicza 26 II. p. drzwi 16 od 4—6. 2209

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

RUTYNOWANY administrator, załatwiający także sprawy podatkowe, obejmie zarząd większej realności. Adres w Administracji Słowa Polskiego. 1726

MAJĄC małe dziecko proszę o robotę do domu. Szycie bielizny, garderoby dziecinnej oraz roboty ręczne. Zgłoszenia do adm pod „Zdolna". 2 59

KANDYDAT notarjatu z długoletnią praktyką także substytucyjną przyjmie posadę względnie zastępstwo na czas urlopu. Listy do Adm. pod „Zastępca" 2.28

BUCHALTER rolny, wytrawny manipulant młyński, o chlubnych świadectwach i referencjach poszukuje posady w uprzemysłowionym majątku. Właściciel znajdzie młodą energiczną siłę i sumiennego na skromnych warunkach pracownika. Zgłoszenia Haber, Brody, Rynek 2251

KUCHARKA samodzielna poszukuje posady. Zgłoszenia do Słowa pod Marja. 2239

ZGUBIONO I ZNALEZIONO
10 groszy za wyraz

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów, na nazwisko Józef Balicki 2248

KOŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

PRACOWNIA bielizny Heleny Pietraszewskiej Grottgera 6, mezanin ganek lewy, przyjmuje wszelką bieliznę po najniższych cenach 2273

SPORTOWE pończochy podrabiam oczka itd. Szyję męską bieliznę dokładnie do miary, krój wiedeński. Mikołaja 17, lewy front. Kursa dwumiesięczne. 2261

POŻYCZKĘ 10.000 dolarów na realność we Lwowie poszukuję. Zgłoszenia do admin. pod „Pierwszy numer hipoteki". 2260

Z PAŃSKICH DWU TYSIĘCY DOLARÓW
będzie mieć Pan w trzech latach cztery tysiące dolarów i nic Pan nie ryzykuje. Proszę napisać pod „Lwów-Dolary" do Biura Ogłoszeń, Legjonów 1. 2251

Specjalista chor. skórn., wener. i kosmetycznych
Dr. HENRYK SPUND-FISCHER
b. długoletni lekarz (asyst.) klinik dermatologicznych w Berlinie, Pradze i Wiedniu, ordynuje od 9—1 i 3 7, pl. Marjacki 10, II. p., 2-gie wejście ul. Sobieskiego 2. Telefon 51-68 — **Poczekalnie saparatkowe.** 1831

Dnia 19 bm. o godz. 1-ej w poł. odbędzie się z powodu wyjazdu
DOBROWOLNA LICYTACJA
ul. Krasickich l. 18, II. p.
Sprzedane będą: jadalnia mahoniowa wiedeńska, sypialnia francuska jasna, kluby, biurka, biblioteka, kasa ogniotrwała, obrazy, dywany perskie, kryształy, szkło, urządzenia kuchenne. Bliższych informacji udziela
ZARZĄD HALI AUKCYJNEJ
2275 **Akademicka 8. Telefon 30-54.**

NOWOŚCI POWIEŚCIOWE.

A. Assolant:
„Przyjaciółka Kapitana" powieść egzotyczna . Zł. 1·25

Eligjusza Bertheta
„O Życie i Miłość" cykl powieści przedhistorycznych w trzech tomach:
1) **Szlakiem mamutów** . . Zł. 1·25
2) **Władczyni Osady** . . . 1·85
3) **Dzielny Gali i Mściwy Druida** . . . . . 1·95
Cena 3 tomów Zł. 5·—.

A. Kołontaj:
„Wasylisa" powieść ze stosunków bolszewickich . 3·—

T. Trilby:
„Kuleczka" powieść . . 3·80
Kuleczka to zachwycający typ rzadko dziś spotykanej szlachetnej młodej kobiety
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Ekspedjuje
Księgarnia T. S. L., Lwów, Batorego 32.

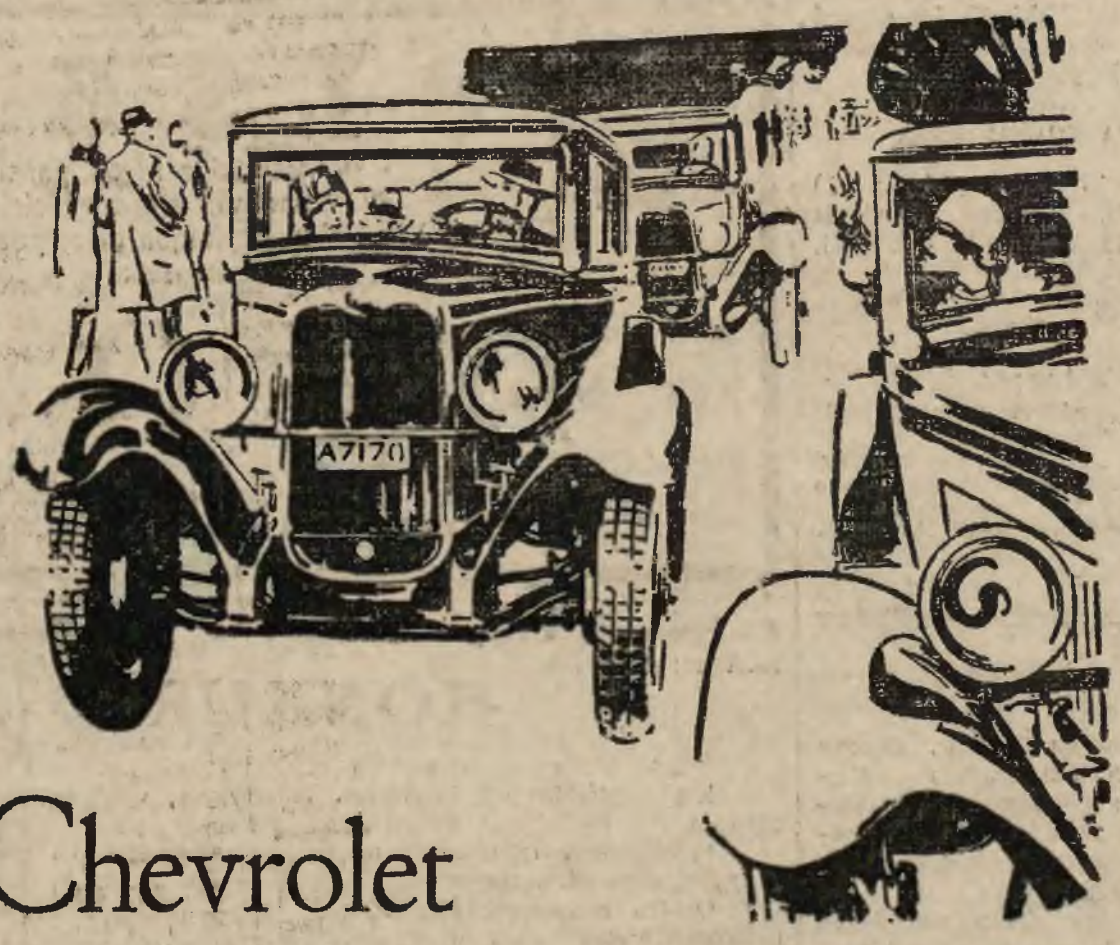

Chevrolet
duży, silny i pewny samochód

W ŻADNEJ może gałęzi przemysłu hasło wiecznego postępu nie daje się tak bardzo wyraźnie zauważyć, jak w dziedzinie techniki automobilowej. Ostatni model Chevrolet, jako świetny rezultat nieustannej dążności General Motors do doskonalenia swej produkcji, jest realizacją najśmielszych zamierzeń konstrukcyjnych.

Wydajny, a oszczędny motor zapewnia szybką i pewną jazdę. Elegancka i przestronna karoserja gwarantuje wygodę. Specjalnie wzmocnione podwozie, hamulce na cztery koła i udoskonalona kierownica przyczyniają się do zupełnego bezpieczeństwa i łatwości kierowania przy wszelkich warunkach drogowych.

Jako całość, Chevrolet posiada zalety i wygląd najbardziej luksusowej i drogiej maszyny przy zadziwiająco niskiej cenie.

Dość ująć w ręce kierownicę tego samochodu, ażeby nie szukać innej marki. *Wyrób General Motors*

Upoważnione Zastępstwa
ALTSCHULER i Ska, Lwów Zarząd i Salon Wystawowy: Plac Marjacki 6, tel. 18—19.
WILHELM HAUSWALD, SKŁAD SAMOCHODÓW, Stanisławów, ul. Gosławskiego, tel. 7.
„SALMACAR" L. SALPETER i Ska, Tarnopol, Mickiewicza 39, tel. 256.
BRACIA BISKUPSCY S. A. Fabryka Maszyn, Kołomyja, Jagiellońska 101—103, tel. 45.

CHEVROLET
GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA

2124

HENRYK ŁUBIEŃSKI. 73

Błędne koło.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Przewidywałem to — rzekł Koreywo ponuro. — Zawsze mówiłem, że nas puści z torbami, a sam zostanie się jedynym właścicielem. I na tyle jeszcze był bezczelnym, aby nas zaprosić na uroczystość otwarcia! Był pan na poświęceniu?

— Nie.

— Oczywiście! Panie Warecki, myśmy panu uczynili wielką krzywdę!

— Ach, zapomniałem już o tem.

— To była wielka krzywda! Teraz dopiero okazało się. Ten szachraj zwalił na pana całą odpowiedzialność i potrafił w nas wmówić, że pan wyłącznie ponosi winę bankructwa fabryki. Co za bezczelność żydowska! A to wszystko w tym celu, aby odwrócić uwagę od własnych szachrajstw, aby zmydlić nam oczy i z kwitkiem puścić! Czy pan wie, że bandyci ukradli z kasy zaledwie kilkanaście tysięcy, a reszta była u niego? Mam na to dowody! On za te pieniądze odbudował fabrykę, wziął drugiego żyda jako wspólnika i teraz będzie robił kokosy! Ma poparcie rządu i banków! A my jak głupcy, zgodziliśmy się na likwidację, zgodziliśmy się na wszystkie jego warunki!

— Trudna rada! Musimy się dziś już pogodzić z tym faktem dokonanym.

— Dobrze tak panu mówić i bawić się w wielkiego pana! Ale ja się z tem tak łatwo pogodzić nie mogę! Ja pochodzę z proletarjatu, panie Warecki! Ja twardą i ciężką pracą, składając grosz do grosza, dorobiłem się majątku. Harowałem jak wół! I zebrałem trochę pieniędzy, syn uniwersytet skończył, córka zaręczona była z urzędnikiem z ministerstwa... U mnie w domu bywali adwokaci, urzędnicy, ba! hrabiowie sami! Zapominali psiakrew, że ojciec mój był piaskarz z Powiśla i że nazywam się Koreywo! Grunt to forsa! Dziesięciu gołych hrabiów, psiakrew, kupić mogłem! A dziś co? Nędzarzem jestem! Piaskarza syn z Powiśla! Ludzie odemnie znowu stronią, narzeczony zerwał z córką, nie kłania mi się nawet na ulicy, cholera jedna!

I podniósłszy zaciśniętą pięść, grozić począł fabryce:

— A żebyś zdechł marnie ty psie parszywy, ty jewreju przeklęty, za moją krzywdę!

Poczem zwrócił się nagle do Wareckiego:

— A pan to niby spokojny, ale pana także tu coś ciągnie, tak jak i mnie! Nie dziwota! Wspomina pan lepsze czasy, jak pan tu własnym autem przyjeżdżał, z tą ładną panną! Ha! Z tego wszystkiego dziś tylko — guzik! Tak, tak, panie Warecki, grunt to forsa! Panie Warecki, co panu jest?

Lecz Warecki nie zwracał na niego uwagi, nie dosłyszał ostatnich słów. Stał z pochyloną głową i zaciśniętymi boleśnie ustami, blady jak trup. Odwrócił się wreszcie w milczeniu i nie zważając na nawoływania Koreywy, ruszył na przełaj przez łąkę.

Słowa Koreywy wywołały w nim niespodziewanie burzę wspomnień. Odżyła zamarła przeszłość, powstała upiorna, okrutna, straszliwa... Czaiły się jej widma za każdem drzewem przydrożnem, wyciągały ku niemu dłonie, szły wszędy jego śladem...

Wspominał:

Tak niedawno jeszcze przejeżdżał tą drogą do fabryki, z nią razem... Bez troski, wesoły, szczęśliwy! Tak niedawno jeszcze, a jednak tak już bardzo dawno! Uśmiechała się do nich wówczas wiosna swym pierwszym uśmiechem, radując się ich szczęściem. Pamięta: tu wysiedli z auta i zbierali na tej łące pierwsze śnieżyczki... Każde jej słowo wyryło mu się w pamięci... Śmiały się doń jeszcze jej oczy, zakwitał jak przecudny różą kwiat uśmiech jej ust... Lśniło się złoto jej włosów słońcem rozjaśnionych... Widział ją jeszcze oczyma duszy piękną, jasną i tak bardzo umiłowaną...

Przystanął bezwiednie i obejrzał się dokoła, szepcząc jej imię po wielekroć razy. Spostrzegł wówczas Koreywę, który zbliżał się do niego szybko i z chwilą tą prysnęły nagle złudzenia. Zatargał nim niewysłowiony ból i ogarnęła tęsknota tak bezmierna, że zatracił wprost świadomość istnienia.

Pognał na przełaj przez łąki i pola, nie wiedząc dokąd idzie, nie widząc niczego dokoła. Znużenie ogarnęło go wreszcie, a czoło oprószył pot kropliasty. Odpoczął w jakimś lasku przez chwilę, poczem znów ruszył dalej... Minął wioskę, przeszedł koło jakiegoś ogrodu i nagle zbudził go z odrętwienia chóralny śpiew.

Przetarł czoło dłonią, jak człowiek, który powraca nagle do rzeczywistości po głębokim śnie i spojrzał przed siebie.

Stał przy żywopłocie, który otaczał dokoła mały, biały dworek. Dworek cały tonął wśród krzewów rozkwitłego bzu i jaśminu, a wzdłuż pięknie utrzymanego gazonu czerwieniły się róże. Pod wielką, starą lipą, której gałęzie opierały się prawie na dachu białego dworku, klęczało kilkanaście dzieci wiejskich, przed umajonym kwiatami obrazem Matki Boskiej, przybitym do drzewa i śpiewało chóralnie „Serdeczna Matko". Z boku stał ksiądz staruszek, siwy jak gołąb i rozjaśnionem spojrzeniem obejmował to stadko rozśpiewanych dzieciaków.

(Dok. nast.)

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński

Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, ul. Zimorowicza 15.